OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 38 — Rok XIII Kraków, 19 września 1937 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



W historii Polski chłopi odegrali już nieraz rolę obrońców Ojczyzny, choć nad podniesieniem ludu wiejskiego nie wiele pracowano. Warto to przypomnieć dziś, kiedy, na skutek wybryków nielicznych jednostek, na cały stan chłopski rzucono posądzenie o sprzyjanie komunizmowi. Obraz J. Chełmońskiego, przedstawia przed bitwą racławicką kosynierów, śpiewających „Serdeczna Matko"

WIEŚ POLSKA POSTĘPUJE KU SWEMU WYZWOLENIU

Tytuł taki daję, jako charakterystyczny dla przewodnich myśli odczytów wygłoszonych w Warszawie na tegorocznym III Studium Katolickim w dniach między 5 a 12 września. Czytelnicy „Dzwonu Niedzielnego" przypominają sobie zapewne z poprzednich numerów, że Studium to organizowane przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce, miało w tym roku za zadanie zająć się sprawą społeczną w Polsce ze stanowiska zasad katolickich. Poważni uczeni, bo profesorowie Uniwersytetów, wybitni fachowcy organizacyjni i działacze społeczni przez sześć dni z rzędu poruszali szereg nader ważnych dla życia w Polsce zagadnień, zmierzając do ustalenia tego, co jest i tego co być powinno. Na uboczu pozostawiono sprawy polityczne, bo nie wchodziły one w zakres Studium, zresztą więcej one dzielą niż łączą ludzi. Natomiast mówiono szeroko i trafnie o obecnym kryzysie, o różnych próbach reform i przebudowy społecznej, o sytuacji gospodarczej narodu i różnych warstw społecznych polskich w kraju, o własności prywatnej i jej obowiązkach, o stosunkach kapitału i pracy, o ubezpieczeniach społecznych, o związkach zawodowych, o ustroju stanowo-zawodowym, o uwłaszczeniu mas itd.

Z zestawienia różnych badań naukowych i poglądów wyszedł nie zupełnie różowy obraz naszej polskiej rzeczywistości. Jesteśmy narodem zubożałym, cierpiącym na brak kapitału i trzymanym w dzierżawie żydowskiego pachciarza. Istnieją w układzie warstw społecznych bardzo znaczne nierówności majątkowe i kulturalne, które nakładają obowiązek przebudowy ustroju na lepszych, sprawiedliwszych zasadach. Dotyczy to zwłaszcza stosunków na wsi polskiej. Była o nich mowa i na Studium warszawskim; było nawet coś więcej, bo trzeba szczerze powiedzieć, że SPRAWY WSI WYSUNĘŁY SIĘ NA CZOŁO ZAGADNIEŃ OMAWIANYCH NA STUDIUM. Ześrodkowały też na sobie najwięcej głosów dyskusji po referatach i odbiły się głośnym echem w prasie warszawskiej i na prowincji. Główny referat o zagadnieniach wsi wygłosił ks. dr F. Machay z Krakowa. On to spowodował dramatyczne napięcie przez sposób przedstawienia doli chłopskiej na wsi i zgłoszenie szeregu wniosków o podźwignięcie jej. Odczyt ten stanowić będzie, bez przesady, jeden z punktów zwrotnych katolickiej myśli społecznej wobec zadań wsi polskiej. Oto w skrócie parę wywodów ks. prelegenta:

Wieś polska znajduje się od paru dziesiątków lat w obrębie coraz więcej wzmagających się wpływów miasta. Wyrastający wokół miast i miasteczek wieniec kominów fabrycznych tworzy rzesze tysięcy robotników rekrutujących się w dużej mierze z podmiejskich i dalszych wsi. Proces tego przesuwania się idzie ciągle naprzód w miarę rozwoju przemysłu i rozbudowy miast, stanowiąc poniekąd klapę ochronną dla przeludnionych wsi. Nie jest to jednak bez niebezpieczeństwa dla kultury ludzi wiejskich. Miasto żyje więcej sztucznie, ulega rozkładowi zmysłowości, wyuzdania, wygody. Wyradza się. Chłop zaś żyjąc w ciągłej styczności z przyrodą zachowuje jej zdrowy rytm, jej prawa umiaru, wzrostu. Okazuje chłop więcej prostoty, religijnego uczucia i trzeźwego instynktu. Zagadnienie wsi i miasta, brane pod kątem przesuwania zbędnych sił wsi domaga się ostrożnej polityki społecznej, przygotowania odpowiednich warunków dla zapowiadanej emigracji chłopów do miast i miasteczek. Postępowanie na ślepo może tylko nieopatrznie pomnożyć bezdomne i bezwłasnościowe masy proletariatu robotniczego, może dziś pod naporem komunistycznej propagandy zwiększać ogniska fermentu społecznego. Te planowane migracje chłopskie nie są jednak czymś decydującym dla samej wsi. Przemiany bardziej istotne, głębsze i trwalsze dokonywują się wewnątrz niej samej. Idą one w kierunku wydobycia wsi z dotychczasowego uśpienia i są zjawiskiem dodatnim, w każdym razie nieodwracalnym. Na naszych oczach wykańcza się okres bezruchowej sielanki wiejskiej, okres „potulnego ludku" zasilającego dotąd tkliwe natchnienia poetów-mieszczuchów. Wieś mężnieje, zbiera się w sobie, uświadamia coraz więcej swe zaległości i swe możliwości, pragnie wydźwignąć się, jako dorastający do samotwórczości czynnik, a nie tylko z łaski czy z konieczności dopuszczony do skromnego udziału partner.

W tym ruchu wyzwolenia się idzie wieś trzema jakby kierunkami: 1) gospodarczego podniesienia się i dobrobytu, który też jest rzeczywistą podstawą dla rozwinięcia duchowych i umysłowych sił; 2) społecznego wyrównania stanu chłopskiego z innymi stanami w Polsce; 3) uzyskania w samorządowej i państwowej polityce udziału odpowiadającego liczebnemu stosunkowi swych sił.

Na tle tych dążeń i w ich wyniku wyrastać będzie nowy typ chłopa na modłę zachodnio-europejską, uwolnionego od cech pańszczyźnianego ducha. Ta niezależność nie może jednak wyróść w powietrzu. Droga do usamodzielnienia prowadzi przez ziemię. Ziemia jest tym warsztatem, który nie tylko daje materialne zabezpieczenie bytu, ale i wytwarza właściwości duchowe wsi. Miłość ziemi, jej wprost namiętne pożądanie jest objawem tajemniczym do samych głębin duszy chłopskiej sięgającym. Polacy są narodem wybitnie rolniczym, a w nim chłopska masa jest warstwą najbardziej reprezentatywną, gdyż własnymi rękoma urabia tę ziemię i w pocie czoła zbiera z niej plony. Ziemi dziś coraz bardziej brak. Na wsiach narasta z roku na rok nowa warstwa proletariatu, pędzącego żywot poniżej wszelkiej krytyki. Trzeba wszelkimi siłami zmierzać do usunięcia głodu ziemi. Powołując się na zawarte w Encyklikach papieskich oświadczenia domaga się prelegent zmniejszenia liczby bezrolnego czy małorolnego stanu przez wzmożenie parcelacji wielkowłasnościowych, latyfundialnych obszarów na najbardziej dogodnych dla wsi warunkach. Ale to nie wystarcza, bo sama parcelacja, gdyby ją przeprowadzić w całej pełni i rozciągłości upełnorolniłaby zaledwie 1/5 obecnych karłowatych czy bezrolnych gospodarstw. Trzeba koniecznie podniesienia kultury uprawy roli. Pod tym względem panują opłakane jeszcze stosunki na wsi polskiej. Ziemia obrabiana jest na modłę starodawną, nierzadko zarosła ostami, zawalona kamieniami. Brak sadów, ogródków warzywnych, marnotrawienie nawozów naturalnych w przeciekających gnojowniach, brud, niechlujstwo, nieład po zagrodach i t. d. Oto obraz zacofania wsi. Kółka rolnicze nie dostatecznie pracują nad usunięciem tych niedomogów. Członkowie Kółek przedstawiają mały odsetek ludności wsi: oddając się jałowemu politykierstwu zużywają bezpłodnie na nią swe siły i innych od Kółka odstręczają. Wojewódzkie Izby Rolnicze nie reprezentują dostatecznie prawdziwej chłopskiej wsi. Są instytucją urzędniczą, w której ziemianie mają wpływy niewspółmierne do swojej liczby i gospodarczego znaczenia. Chłopska wieś słabą jest także i dlatego, że nie ma swych własnych, silnych organizacji zawodowych, któreby mogły podjąć się skutecznej obrony jej interesów, jak to czynią silne i prawie, że klasowe organizacje ziemian. Wzmożenie gospodarcze i organizacja zawodowa, oto droga do góry. Mówiąc o „żądzy władzy", jaka ku niezadowoleniu innych stanów, narodziła się na wsi, stwierdził ks. dr Machay, że ona jest zjawiskiem normalnym i słusznym. Potrzeba tylko, by chłop do udziału w rządzie państwem był odpowiednio przygotowany. Chłop chce decydować sam, a nie być obsługiwanym przez panów i możnych. Ze stanowiska Ewangelii to dorastanie do dojrzałości, samodzielności w duchu prawa, sprawiedliwości i miłości jest czymś ze wszech miar pożądanym. Nie ma też co obawiać się niedostatecznie narodowego poczucia u chłopa. Przez poślubienie się z ziemią, chłop kocha ją i potrafi bronić jej samej i kultury wiekowej, na niej wyrosłej. Dał tego niezbite dowody w ciągu historii polskiej. Śląsk np. uratowała niezmożona polskość chłopa, podczas gdy szlachta dawno się zgermanizowała. Polska nic na tym nie straci, gdy chłop stanie się wreszcie pełnym, twórczym człowiekiem.

Podobne, niemniej silne żądania uwłaszczenia i wyzwolenia mas chłopskich zawierał głęboki i wszechstronny odczyt ks. dra J. Piwowarczyka, zamykający kilkudniowe Studium warszawskie.

Trzeba przyznać, że oba odczyty wywołały pewne niezadowolenie w kołach ziemiańskich, ale były też w dyskusji liczne wyjątki. Jeden z młodych ziemian ze środkowej Małopolski zarzucał gorzko ziemiaństwu, że zastygło w samolubstwie, niedającym się pogodzić z nakazami Ewangelii, że nie umie uszanować godności chłopa, uważając go ciągle za jakąś niższą kategorię społeczną. Domagał się też zasypania przepaści dzielącej zubożałą wieś od niejednego jeszcze dworu. Przytaczał przykłady niezrozumiałej nieprzychylności właścicieli dworów, rzekomych katolików, którzy za sam fakt przynależenia do chrześcijańskiego związku zawodowego wyrzucili na bruk służbę folwarczną. Inny ze starszych ziemian krytykował ostro ziemiaństwo, że z lenistwa czy z pychy nie garnie się do ofiarnej pracy społecznej ze wsią w duchu zasad chrześcijańskiej demokracji, że stroni od Akcji Katolickiej i w niczym nie pomaga do jej wzrostu.

Żywić należy nadzieję, że te głosy i dyskusje znajdą głęboki oddźwięk w całej Polsce i przyczynią się do zmiany ustosunkowania się do wsi, jakoteż wytyczą nowe kierunki społecznej pracy wśród ludu organizacjom i działaczom katolickim.

J. Serafin.

Na Niedzielę osiemnastą po Świątkach

EWANGELIA: (Mat. IX. 1—8)

Onego czasu. Wstąpiwszy Jezus do łódki, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami do siebie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Cóż jest łatwiej, rzec: Odpuszczają się tobie grzechy twoje, czyli rzec: Wstań, a chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy, wtedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twoje, a idź do domu twego. I wstał, i poszedł do domu swego. A widząc rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał taką władzę ludziom.

„A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Przecz myślicie złe w sercach waszych?" — „bo człowiek widzi, co się pokazuje, a Pan patrzy na serce" (1 Król. 16, 7). Ujął też Bóg poruszenia ludzkiego serca Swym prawem w IX. i X. przykazaniu. Czyż to nie jest drobnostką, co kto myśli, byle tylko czyny jego zgodne były z prawem Bożym? Bóg odpowiada, że nie, skoro

dwoma przykazaniami zakazuje grzesznych myśli na równi z uczynkami. Świat się buntuje przeciwko wszystkim przykazaniom; więc i te mu nie do smaku. Bóg, który widzi wnętrze człowieka, uznał za konieczne i skryte myśli ludzkie podciągnąć pod Swe prawo. Głębsze wniknięcie w te dwa przykazania okaże, że w tych dwóch: „Nie pożądaj..." kryje się Boska mądrość. Bóg ujmuje IX. i X. przykazaniem jeszcze raz razem wewnętrzne grzechy przeciw wszystkim poprzednim przykazaniom i w skuteczny sposób — gdyby świat posłuchał — do nich nie dopuszcza. Złe czyny bowiem są tylko wykonaniem na zewnątrz tego, co się zrodziło w sercu; są one wybuchem ognia, który już przedtem skrycie dla oka ludzkiego palił się w piersiach. Nie doszłoby do złego czynu, gdyby się nie połączyły wewnętrzna myśl i zewnętrzna sposobność. Bóg wie, że wnętrze człowieka jest kuźnią wszelkich — częściej złych — myśli. Rodzą się tam liczniej, niż piasek morski i wybiegają na wszystkie strony szybciej, niż promień światła. Św. Jakub Apostoł również wskazuje na to źródło złego: „każdy bywa kuszony od własnej pożądliwości, pociągniony i przynęcony. Zatem pożądliwość, gdy pocznie (wyjdzie na zewnątrz), rodzi grzech". (1, 14). Ale jeszcze raz podkreślamy jako rzecz bardzo ważną, że pożądliwe poruszenia serca same w sobie nie są grzechem. Dopiero gdy wolna wola da swą zgodę na nie, rodzi się wewnętrzny grzech. Więc, gdzie zaczyna się grzech? Gdzie powstają pierwsze poruszenia? Gdzie dołącza się na zgodę pierwsze ciche „tak" (zezwolenie na grzech)? Wszystko to dokonywuje się w sercu. Nieraz długo nosi się złe zamiary; nieuśmierzone — wreszcie wyładują się, jako zewnętrzny grzech. Gdyby się je według rozkazu Bożego stłumiło, nie przyszłoby do grzesznego czynu. Co za potworności i zbrodnie ludzie w duszy noszą! Całe szczęście dla świata, że nie są na tyle potężni, by je mogli uskutecznić.

Choć nie potrafimy w ludzkie serca wejrzeć, tylko w swoje, to musimy przyznać, że potrzebne jest IX. i X. przykazanie: „Nie pożądaj..." Z myśli i pragnień przechodzi się do czynów; dlatego nie mówmy: dlaczego są zabronione złe myśli i złe pragnienia? Na zarzut, że ukryte myśli nikomu nie zaszkodzą, odpowiada św. Augustyn (do Psal. 93): „nie szkodzą drugiemu, ale tobie samemu przygotowują największe złe". Czyż już to samo nie jest szkodliwe, gdy się przyzwyczai człowiek do obrzydliwych myśli i pożądań? Według Pisma św. taki stan jest znakiem odrzucenia duszy przez Boga: „i puściłem ich za żądzami serc ich, niech idą za wynalazkami swymi" (Ps. 80, 13).

Co za mnogość nędzy płynie z żądz poprzez świat: nienawiść do wszystkiego i do wszystkich przeżera piersi bardzo wielu; szarpania sławy ludzkiej, tyle kalumni, bez liku kłótnie, zatargi i inne zbrodnie w nich mają źródło. Tak, to wszystko zatrute owoce żądz. Zamieszania, gwałty wzbudza pożądanie cudzego dobra. Stąd też liczba niezadowolonych wzrasta do okropności. Wszyscy chcieliby więcej mieć. Nie potępiamy przez to uczciwych żądań i uczciwych sposobów. Gdy my myślom i pragnieniom nie nałożymy cugli, wtenczas fale złego z taką siłą będą biły w resztę przykazań, że w świecie nie zostanie z nich ślad. Jakby Bóg na to odpowiedział: wiemy. Dzisiejsze czasy pokazują, do czego prowadzi lekceważenie przykazania: „Nie pożądaj..." „Bo... wpadają w pokuszenie i w sidło diabelskie i wiele pożądliwości niepotrzebnych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie". (1 Tym. 6, 9).

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

19	września	niedziela: Januarego b. m.
20	„	poniedziałek: Eustachego b.
21	„	wtorek: Mateusza Apostoła
22	„	środa: Tomasza z Villanova b.
23	„	czwartek: Tekli p. m.
24	„	piątek: Najśw. Marii Panny od Okupu
25	„	sobota: Błog. Ładysława z Gielnowa w.

Niewidomy może być użyteczny

Na całym świecie są dwa miliony 400 tysięcy niewidomych, przeciętnie jeden na 1.000 do 1500 ludzi. W samej Polsce mamy z górą 20.000 niewidomych.

Wzrok jest zmysłem tak potrzebnym dla normalnego życia i pracy, że naogół ludzie nie widzą możności jakiegokolwiek rozwoju i pracy bez wzroku; potwierdzają to mniemanie liczni żebracy - ślepcy, myślą tak samo rodziny, w których jednego z członków dotknęło nieszczęście utraty wzroku. Siedzi taka kaleka w kącie, czując swą bezradność i co najwyżej pierze drze albo pompuje wodę.

I nic dziwnego — bo zwykłe życie na świecie jest przystosowane dla ludzi widzących. Ale przecie ktoś, komu brak tylko wzroku — ma jeszcze słuch, dotyk, ma normalny umysł, zdolny do rozwoju. Można się więc postarać przystosować pewne warunki, wyzyskać te władze, które mu jeszcze pozostały i tak nauczyć go pracować w dostępnych mu dziedzinach. Że to nie jest tylko czczy wymysł — świadczą zakłady, poświęcone specjalnie kształceniu niewidomych. U nas, w Polsce największą instytucją, dającą opiekę niewidomym jest Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi.

Są tam niewidomi z całego kraju, wszelkiego wieku — poczynając od małych dzieci aż do zgrzybiałych staruszek. Większość stanowi młodzież, która się tam uczy w dwóch szkołach powszechnych, specjalnie dla niewidomych dostosowanych, potem zaś w szkole zawodowej i w warsztatach. Praca w tych warsztatach najlepiej świadczy, jak można wykształcić niewidomego na pożytecznego pracownika.

Oto warsztat szczotkarski: szczotki wszelkich gatunków — wykonują całkowicie niewidomi, zaczynając od grubych szczotek ryżowych, potem włosiane do zamiatania, do czesania, wreszcie trudne szczotki, specjalnie robione na obstalunek do fabryk.

W koszykarni — wszelkie rodzaje wyrobów z wikliny, petyku i rafii: wszelkie kosze do jarzyn i bielizny — aż do delikatnych talerzy i pudełek. — Ale co tam koszyki, — śliczne garnki różnych kształtów wyrabiają niewidomi, a dziewczęta i kobiety — trudne roboty na drutach i szydełkiem.

Czyż taki niewidomy rzemieślnik, to ciężar społeczeństwa? A nie tylko uczy się ich rzemiosła: uczy się ich zaradności w życiu. Przyzwyczaja się ich, żeby sami sobie radzili; sami sprzątają, pomagają w kuchni, w piekarni, w pralni, pracują w ogrodzie, szyją nawet trochę na maszynie, a zdolniejsze dziewczęta zupełnie dobrze szyją.

Porównajcie takiego niewidomego z biednym żebrakiem.

Co więcej — ci, co są zdolniejsi, dostają wykształcenie średnie, a nawet wyższe i potem pracują w szkołach dla niewidomych, jako nauczyciele, bibliotekarze itp.

W interesie każdego państwa i społeczeństwa leży zużytkowanie nieużytków, pozbycie się ciężarów, co nie przynoszą korzyści, przekształcenie ich na siły twórcze; obowiązkiem człowieka bowiem jest pomóc tym, którzy żyją w niedoli — pomóc przede wszystkim, dając możność pracy i jak najnormalniejszego życia.

Dlatego pośpieszmy z pomocą Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi, które ma swoje Zakłady i Patronaty w Laskach, Warszawie, Chorzowie, Poznaniu, Wilnie i Krakowie. Utrzymują się one głównie z ofiarności społecznej, bo niewidomi pochodzą przeważnie z rodzin zupełnie biednych, które nie mogą płacić, a gminy i samorządy ogromnie w opłatach zalegają lub nie płacą. Koszta są ogromne. Żłóbek, Przedszkole, Szkoły, Przytułek, Warsztaty szkolące lub warsztaty przeznaczone dla użytku zakładów, jak drukarnia, gdzie się drukuje pismem wypukłym, albo introligatornia — dochodów nie przynoszą.

A wykształcenie niewidomych — to potrzeba paląca, u nas w kraju ogromnie zaniedbana, jeśli porównać z Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Francją, Niemcami. W Polsce na kilka tysięcy dzieci niewidomych, w szkołach specjalnych uczy się zaledwie parę set dzieci. Reszta marnuje się w zaniedbaniu.

Doganiajmy Europę we wszelkich dziedzinach kultury, nie pozostawajmy w tyle.

W dniach 19 i 20 września odbędzie się w całej Polsce zbiórka na niewidomych. Pieniądze zebrane tą drogą będą użyte na utrzymanie instytucji i na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb niewidomych.

Dopomóżmy wszyscy temu Dziełu Bożemu, składając swoją choćby najskromniejszą ofiarę. — Adres: Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, Warszawa, Wolność 4.

Z dziedziny przyrody i techniki

V. ZWROT KU BOGU i STWÓRCY

W poprzednich czterech artykułach, opowiedzieliśmy o iskrze elektrycznej w powietrzu i zjawiskach burzy, o promieniach w gazach, o promieniach Roentgena i o promieniach metalu radu. — Na zakończenie tych pogadanek o najnowszych odkryciach w fizyce, należy się nam zastanowić nad ich znaczeniem dla zrozumienia bliższego Bożych prawd w przyrodzie.

W ostatnim artykule wspomnieliśmy, że metal rad, odkryty przez Curie-Skłodowską zamienia się na metal ołów i na gaz hel. Rad zanika stosunkowo wolno. Obliczono, że połowa ogólnej ilości radu znika wskutek rozpadu po 1580 latach, nie mniej jednak rozpad ten jest nieuchronny. Przy tej przemianie zachodzi wydzielenie światła i ciepła na zewnątrz. A odbywa się to wszystko zupełnie niezależnie od jakichkolwiek czynników zewnętrznych, czyli zupełnie samorzutnie.

Otóż dawniej sądzono, że te wszystkie przemiany radu w ołów i hel dadzą się dokładnie przewidzieć i określić. Myślono, że da się powiedzieć, kiedy, jak, ile i które części najdrobniejsze, czyli tak zwane **atomy** ulegną tej zamianie.

Dzisiaj jest to nie możliwe. Można tylko z pewnym **prawdopodobieństwem** przypuszczać o przebiegu tych przemian, ale nie można głosić **nic pewnego.** Okazało się, że im człowiek lepiej pragnął poznać naturę, tem ona wykazała więcej tajemnic niezgłębionych zapomocą rozumu. To też fizycy dzisiejsi coraz częściej i coraz głośniej mówią o Bogu, o Duchu, o Stwórcy, który światem kieruje.

Przytoczyliśmy już słowa wielkiego fizyka i astronoma angielskiego Eddingtona, że badania fizyczne i astrofizyczne prowadzą do Boga, którego Wszechmoc **rządzi całym światem.** Teraz przytoczymy słowa wielkiego astronoma i fizyka Jeansa (czytaj: Dżinsa), który o Bogu mówi dużo w swojej książce p. t.: „Nowy świat fizyki". Otóż ten uczony w tej książce dochodzi do wniosku takiego: „Odkrywamy obecnie, iż wszechświat daje dowody istnienia Potęgi wyznaczającej i kontrolującej, a mającej coś wspólnego z naszym umysłem" (str. 151). A więc stwierdza to, o czym od dawien dawna uczy nas Wiara święta, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże.

Żeby jeszcze bliżej poznać, na czym polega ów zwrot ku Bogu w nowej fizyce, wystarczy przytoczyć choćby jeden przykład zaczerpnięty z dzieł wielkich fizyków współczesnych.

Wspomnieliśmy, że atomy radu rozpadają się z biegiem czasu na atomy ołowiu i helu, tak, że ilość radu stale się zmniejsza i ustępuje miejsca dla ołowiu i dla helu. Otóż obserwacje wykazały, że ilość radu dokładnie się zmniejsza w ten sam sposób, w jaki zmniejszałaby się ludność nie zasilana nowymi urodzinami. Poszczególny atom radu „nie umiera" dlatego, że przeżył swoje lata, ale dlatego, że tajemnicze przeznaczenie puka do wrót jego istnienia. Otóż fizyk nie zdoła nam wytłumaczyć, **dlaczego ten a nie inny atom** wybrany jest, aby skończył swoje życie. Tak samo jak żaden człowiek nie zdoła nam powiedzieć, dlaczego młody, silny i zdrowy człowiek umiera wcześnie, a starzec słaby żyje czasem dłużej.

My wiemy, że Bóg kieruje losami każdego człowieka, tak, jak kieruje losem każdego atomu. Stąd też słynny fizyk obecny Jeans powiada wprost, że **sprawa tych przemian leży tylko w ręku Boga.**

Nie sposób tutaj mnożyć przykładów, które stwierdzają, jak nauki o przyrodzie wymagają dzisiaj konieczności przyjęcia i uznania Boga działającego i kierującego biegiem zdarzeń w całym świecie. Ma to doniosłe znaczenie dla światopoglądu człowieka współczesnego.

Jeszcze w ubiegłym wieku twierdzono w naukach przyrodniczych, że na świecie nie ma nic, jak tylko „materia", „odwieczna, niestworzona", która — przez ślepą grę sił fizycznych miała tworzyć różne formy życia na ziemi. Człowiek był także tylko taką ślepą formą gry sił w przyrodzie. Oczywiście, że w takim systemie nie mogło być mowy o sumieniu, o odpowiedzialności moralnej, o poczuciu obowiązku, bo każdy czyn człowieka można było uważać za ślepy odruch „materii". Dzisiaj jeszcze systemy bolszewickie utrzymują te przestarzałe poglądy, że istnieje tylko materia i ślepa gra sił w przyrodzie, a człowiek jest także jakimś zjawiskiem materialnym bez sumienia i bez duszy.

Są to poglądy, jak wspomnieliśmy, przestarzałe, bo dzisiaj nowa fizyka, nowa nauka o przyrodzie, wyklucza istnienie samej tylko materii i ślepych sił w przyrodzie, a wykazuje niezbicie istnienie Boga, Jego praw i Jego woli w całym wszechświecie. Stąd wynika, że człowiek jest odpowiedzialny za swoje czyny i zda kiedyś rachunek przed Bogiem. — Taki to nastąpił zwrot w nauce o przyrodzie i zdaje się dopiero teraz zaczyna nam w nauce świtać prawdziwy postęp ku Prawdzie Odwiecznej.

O. E.

Książki nadesłane do Redakcji

Ks. A. Syski: „O POWOŁANIU DO KAPŁAŃSTWA“ na tle encykliki Ojca św. Piusa XI o kapłaństwie katolickim. Rok 1936. Księgarnia św. Wojciecha w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 39. — Stron 430.

Kapłaństwo, to godność największa, jaka człowieka na ziemi spotkać może. Alter Christus — drugi Chrystus, oto krótkie, a prawdziwe określenie kapłana Chrystusowego. On ma składać Bogu Najśw. Ofiarę. Przez jego słabe ręce Bóg zlewa łaski na ludzi i prowadzi ich do celu wiecznego. Przez jego usta Chrystus do skończenia świata ogłasza ludziom „Dobrą Nowinę“, podnosi na duchu, upomina i krzepi. Wielka godność — wielki obowiązek! Gotujący się do kapłaństwa muszą dobrze wiedzieć, na jak wielką, zaszczytną ale i odpowiedzialną idą służbę. Już w seminarium duchownym muszą się przygotować na „naczynie wybrane“ wielkich spraw Bożych, muszą zamrzeć sobie, a żyć dla Chrystusa. W przeciwnym razie będą „miedzią brzękającą i cymbałem brzmiącym“. — O tym wszystkim powie kandydatom do stanu duchownego niniejsza książka w 33 rozdziałach jasno, praktycznie napisanych.

H. Wildecki: „W NIEWOLI ŻYDOWSKIEJ“. Poznań 1937. Nakład i skład główny: „Gryf“ — Poznań, ul. Łąkowa 15, stron 74; cena zł. 1.75, nadto koszta przesyłki. — Tytuł tej książki oblewa Polaka wstydem. Jak to? tak dalekośmy już zaszli, że możemy mówić, iż jesteśmy w niewoli żydowskiej? Niestety, w wielkiej mierze to prawda. Tylko, że podbój Polski przez żydów nie odbywa się przy huku armat, ani grzechocie karabinów. Odbywa się po cichu, w bankach, fabrykach, sklepach, w halach licytacyjnych. Dlatego nie wszyscy z tego podboju zdają sobie sprawę. Ale on jest. 75 procent nieruchomości miejskiej, 90 proc. zakładów przemysłowych, 85 proc. przedsiębiorstw handlowych i około 90 proc. kredytu prywatnego w Polsce (według obliczeń dr. E. Muellera) jest w rękach żydów. Resztę powie wam ta książka. — Tegoż samego autora i w tej samej Księgarni wyszła książka: „Niebezpieczeństwo żydowskie“ (cena 80 groszy + koszta przesyłki).

Jerzy Grudziński: „W OBRONIE PRAWDY“. Odparcie zarzutów, sprostowania nieścisłości i naświetlenie „odpowiedzi“ publicystyki protestanckiej w Polsce. Cieszyn 1937. Nakładem Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra. 8°, str 110, 1 egz. 1 zł.

KALENDARZ ŚW. PIOTRA KLAWERA NA R. 1938. Już 25 numer kalendarza Klaweriańskiego przypomina nam pięknymi, nierzadko wzruszającymi artykułami, opowiadaniami i fotografiami, że w Afryce „żniwo wielkie, ale robotników mało“. Oby jak najwięcej ludzi ten głos usłyszało i zrozumiało. — Stron 80, cena 60 groszy. Zamawiać w Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie. — Tam również można zamawiać (cena 15 groszy) **Kalendarz Misyjny dla dzieci i młodzieży** na rok 1938.



Cudowna statua Matki Boskiej w Swarzewie, zwanym też kaszubską Częstochową, jest otaczana przez Kaszubów największą czcią. W dniu 8 września ks. biskup Okoniewski w imieniu Ojca św. ukoronował cudowną statuę na Królowę Polskiego Morza i Opiekunkę Rybaków. W uroczystościach wzięły udział 50-tysięczne rzesze wiernych.

Z Krakowa

WOJEWODA KRAKOWSKI PUŁK. GNOIŃSKI został zwolniony i przeszedł do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wojewodą krakowskim został mianowany prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu dr. Józef Tymiński.

PIELGRZYMKA JASNOGÓRSKA KATOL. STOWARZYSZENIA MĘŻÓW Z CAŁEJ POLSKI w dniach 18 i 19 września zapowiada się bardzo licznie. Z diecezji krakowskiej uczestnicy zjadą 6 specjalnymi pociągami: z Krakowa, Chrzanowa, Trzebini, Bielska, Suchej i Nowego Targu.

NA ODNOWIENIE „PRAŁATÓWKI“ PRZY KOŚCIELE NAJŚW. MARII PANNY w Krakowie dr. Ludwik i Maria Schneidrowie złożyli hojny dar tysiąc złotych. „Prałatówka“ przedstawia godny pożałowania widok; restauracja tego zabytkowego domu musi być w najbliższym czasie podjęta. Parafianie kościoła Mariackiego i miłośnicy Krakowa niewątpliwie pomogą do przeprowadzenia niezbędnych prac.

WRACAJĄCE Z MANEWRÓW krakowskie oddziały wszystkich rodzajów broni zostały entuzjastycznie powitane w dniu 13 b. m. Dzieci obrzuciły powracających kwiatami. Defiladę wracających wojsk odebrał przy szosie wielickiej dowódca DOK. gen. Łuczyński.

PRZEŁOŻONYM południowej prowincji salezjańskiej w Polsce został ks. dr. Adam Cieślar, dawny dyrektor zakładu wychowawczego im. Lubomirskich w Krakowie.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ ZWIĄZKU LEKARZY usiłował na niedawnym walnym zebraniu przeprowadzić uchwałę paragrafu aryjskiego. Wniosek lekarzy-chrześcijan upadł wskutek tego, że sekcja szpitalna lekarzy nie została powiadomiona o zebraniu.

KOŁO ZWIĄZKU POPIERANIA POLSKIEGO STANU POSIADANIA powstało świeżo w Krakowie jako oddział centrali poznańskiej. Związek obrał sobie za cel utrzymanie i rozszerzenie polskiego stanu posiadania w dziedzinie przemysłu, handlu, rzemiosła i nieruchomości, nadto w dziedzinie kulturalnej. Zarząd Związku urzęduje w lokalu przy ul. Stolarskiej 7, od godz. 11—12 i od 17—18.

PROCES FLEISCHEROWEJ zakończył się 9. IX. wyrokiem skazującym: Fleischerową na 3 i pół roku więzienia, Hochmana na dwa lata, Holaendra na półtora roku, I. Fleischera, Faerberową i Islera na 1 rok. Adwokat Schneid został uniewinniony. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że oskarżeni usiłowali skłonić sędziów do przekroczenia obowiązków służbowych. Zdaniem Sądu proces wykazał bezstronność sędziów, którzy wymierzą karę każdemu przestępcy bez względu na jego stanowisko i pokrewieństwa. Prokurator i obrońcy zasądzonych zapowiedzieli apelację.

Z żałobnej kroniki

Ś. P. KS. KANONIK MACIEJ WARMUZ, proboszcz w Bulowicach zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł 12 września br., w 67 roku życia, 37 kapłaństwa i 30 probostwa w Bulowicach. R. i. p.

ŚP. O. BERTOLD (JAN KOZŁOWSKI), przeor Karmelitów Bosych w Wilnie, zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł w Krakowie, 13-go września br., w 49 roku życia. R. i. p.

——ooOoo——

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. K. W. w Tłuczani: Na ten sam temat otrzymaliśmy inną korespondencję. Dziękujemy za pamięć i polecamy się na przyszłość.

Z Polski

POLSCY DOMINIKANIE JADĄ NA MISJE DO CHIN. Stolica św. wyznaczyła Polskiej Prowincji Zakonu OO. Dominikanów misje na Dalekim Wschodzie Chin. Przyszły teren misyjny polskich Dominikanów znajduje się w prowincji Seczuan nad rzeką Błękitną (Jantsekiang) w oddaleniu około 2500 km. na zachód od Szanghaju, w pobliżu Tybetu. Już w październiku tego roku wyjeżdża na nową placówkę misyjną trzech ojców, mianowicie: o. dr Sadok Maćkowiak, jako przełożony zakonny, z klasztoru w Żółkwi, o. Łukasz Huzarski z klasztoru w Krakowie, oraz o. Cyryl Szlachtowski (były inżynier) z klasztoru we Lwowie i jeden brat zakonny.

PRZEDMIOTY KULTU RELIGIJNEGO jak koronki, książeczki, krzyże i t. p. winni katolicy kupować wyłącznie w firmach katolickich, dających gwarancję uszanowania przepisów liturgicznych. Takie polecenie wydał Ks. Biskup Adamski swym śląskim diecezjanom.

NA SEJM ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO RZYMSKO-KATOLICKIEGO w Ameryce Północnej wyjeżdża ks. biskup Kubina, jako przedstawiciel Prymasa.

ZAREJESTROWANYCH BEZROBOTNYCH liczyła Polska w dniu 1 września 261 tysięcy, w lipcu bezrobocie było o 15 tys. większe.

„DROBNYCH“ będzie wnet pod dostatkiem, gdyż mennica państwowa przygotowuje nowe wydania bilonu 1, 2 i 5-groszowego. W związku z tym kontrola cen w sklepach będzie ostrzejsza i nie będzie już można tłumaczyć zaokrąglaniem cen do 5 groszy z powodu braku „drobnych“.

SIOSTRY MIŁOSIERDZIA (Szarytki) wybudowały świeżo w Gdyni wielki pięciopiętrowy szpital na 300 chorych.

WZROST WKŁADÓW W P, K. O. W SIERPNIU 1937 R. Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w sierpniu o dalsze 5 milionów złotych, osiągając w dniu 31 sierpnia ogólną sumę 731.5 miliona zł. Łącznie zaś z wkładami czekowymi zł. 927.0 mil. Równolegle ze wzrostem wkładów zwiększyła się także liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu sierpnia wydano 48.164 nowych książeczek, zatym ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. przekroczyła 2,632.000.

Dział prawniczy

ZAPEWNIENIE BYTU UCZESTNIKOM WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO

(Dokończenie)

Zaopatrzenie każdego z **rodziców** wynosi **miesięcznie 25%** zaopatrzenia zasadniczego zmarłego.

Jeżeli uczestnik walk o niepodległość, któremu w myśl ustawy należy się zaopatrzenie — lub wdowa, względnie sierota po nim, albo rodzice pobierają z innego tytułu zaopatrzenie ze Skarbu Państwa lub od samorządu, albo z instytucji państwowej lub samorządowej w wysokości **niższej** od zaopatrzenia należącego się w myśl tej ustawy, wówczas uzupełnia się je **do wysokości zaopatrzenia należnego w myśl tej ustawy. Minister Skarbu może w wypadku zasługującym na szczególne uwzględnienie — zezwolić**, by osoba, pobierająca zaopatrzenie z innego tytułu, pobierała też zaopatrzenie należne z tej ustawy **w pełnej wysokości**.

Zaopatrzenie **przyznaje Minister Skarbu** na wniosek **specjalnej Komisji kwalifikacyjnej**, w której skład wchodzą jedynie osoby odznaczone za udział w walkach o niepodległość. Członków tych w liczbie 7 wyznaczają po jednym Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Spraw Wojskowych i Minister Opieki Społecznej, zaś po 2 Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu.

Jeżeli osoba uprawniona do pobierania zaopatrzenia uzyska w międzyczasie środki, zapewniające jej egzystencję, wstrzymuje się dalszą wypłatę zaopatrzenia. Prawo do zaopatrzenia **gaśnie** w razie: a) śmierci osoby uprawnionej; b) zawarcia związku małżeńskiego przez wdowę; c) ukończenia przez sierotę 18 lat życia, zaś w przypadku, gdy uczęszcza do szkoły publicznej albo kształci się zawodowo, bądź wskutek ułomności fizycznej, umysłowej lub nieuleczalnej choroby nie może zarabiać na swoje utrzymanie — w razie ukończenia 24 lat życia; d) zawarcia przez sierotę związku małżeńskiego; e) skazania osoby uprawnionej prawomocnym wyrokiem na karę dodatkową utraty praw publicznych lub utratę obywatelskich praw honorowych; f) utraty prawa do Krzyża Niepodległości z mieczami lub Krzyża Niepodległości z innej przyczyny, aniżeli na podstawie wyroku sądowego.

Osobie odznaczonej **Krzyżem Niepodległości z Mieczami lub Krzyżem Niepodległości** i pobierającej zaopatrzenie, służy ponadto prawo do korzystania **z leczenia na koszt skarbu Państwa** we wszystkich przypadkach choroby lub kalectwa, jeżeli nie służy jej prawo do opieki lekarskiej na podstawie innych przepisów. Również przysługuje takiej osobie prawo **ubezpieczenia członków swej rodziny** na wypadek choroby w instytucji ubezpieczeń społecznych na warunkach, jakie ustala Minister Opieki Społecznej. Posiadający wyżej wymienione odznaczenia, (lecz nie **medal** Niepodległości), jeżeli wskutek zniedołężnienia lub ułomności potrzebuje **stałej opieki**, może być na własną prośbę umieszczony **na koszt skarbu Państwa w odpowiednim zakładzie opiekuńczym** — jeżeli zaś jest **psychicznie** chorym, może być umieszczony w zakładzie leczniczym na wniosek osób, które się nim opiekują. Przez czas przebywania w zakładzie leczniczym lub opiekuńczym pobiera on tylko **20 proc. przyznanego zasadniczego zaopatrzenia**, zaś **żona i dzieci jego** mają prawo pobierania przez ten czas zaopatrzenia przewidzianego dla wdów i sierót, t. j. żona 50 proc., a dzieci po 33½ proc. zasadniczego **zaopatrzenia męża względnie matki**.

Sieroty pozostałe po ojcu, odznaczonym **Krzyżem Niepodległości z Mieczami lub Krzyżem Niepodległości**, jeżeli są pozbawione należytej opieki ze strony pozostałej rodziny, mogą być umieszczane w zakładach opiekuńczych **na koszt skarbu Państwa**.

Osobie, która pokryła koszty **pogrzebu odznaczonego Krzyżem Niepodległości z Mieczami lub Krzyżem Niepodległości** — a zmarłego po przyznaniu zaopatrzenia, zwraca się koszty pogrzebu w wysokości jednomiesięcznego zaopatrzenia zasadniczego osoby zmarłej.

ZAPALNICZKI.

W ostatnich latach używanie zapalniczek bardzo się rozpowszechniło. Zapalniczki stały się przedmiotem codziennego użytku nie tylko mieszkańców miasta i osiedli położonych przy głównych szlakach komunikacyjnych, lecz w swym pochodzie dotarły na wieś i to nawet do najbardziej zapadłych osiedli i najdalszych zakątków kraju. Drożyzna zapałek sprzyjała w wysokim stopniu temu rozpowszechnianiu się zapalniczek, a ponieważ posiadanie tychże połączone było z obowiązkiem ich ostemplowania i złożenia stosunkowo wysokiej opłaty skarbowej, przeto zaczął się szerzyć nielegalny handel zapalniczkami i przemyt ich na wielką skalę, co w skutkach swoich narażało Skarb Państwa na znaczne straty, zaś winnych posiadania nieostemplowanych zapalniczek narażało na dotkliwe kary pieniężne. Dobrze się więc stało i należy powitać z zadowoleniem, że **dekretem z 25 czerwca 1937 poz. 376 Dz. U.** poprzednie przepisy zostały częściowo zmienione, a dotychczasowa opłata **obniżona**, choć dla wielu posiadaczy zapalniczek i ta opłata będzie może jeszcze za wysoką. Pamiętać jednak należy o tym, że zapalniczki są przedmiotem **monopolu skarbu państwa** i z tego względu wyrób ich i obrót podlega różnym ograniczeniom. I tak **bez zezwolenia ministerstwa skarbu nie wolno zapalniczek ani wyrabiać w kraju, ani ich przywozić z zagranicy** lub z obszaru Wolnego miasta **Gdańska** oraz wywozić z kraju. **Wyjątek** od powyższej zasady stanowią **zapalniczki elektryczne umocowane w samochodach** i zapalniczki, wyrabiane **ze złota i srebra**, zaopatrzone cechą urzędu probierczego. Zakaz przywozu nie ma jednak zastosowania o ile chodzi o **podróżnych**, którzy przybywając z zagranicy lub obszaru Wolnego miasta Gdańska do Polski posiadają jedną zapalniczkę **dla osobistego użytku**.

Zabroniona jest sprzedaż, nabywanie, oraz posiadanie tak w obrocie handlowym, jak i na **osobisty użytek** zapalniczek **nie zaopatrzonych w dowód uiszczenia opłaty.**

Od zapalniczek pobiera się następujące opłaty: 1) **opłata monopolowa, wynosząca 1 zł.** od jednej zapalniczki **kieszonkowej**, a **3 zł** od zapalniczki **ściennej lub stołowej**. Opłacie tej podlegają zapalniczki przy **przywozie z zagranicy** w formie dodatku od cła. 2) **Podatek od zapalniczek** wynoszący **5 złotych** od jednej sztuki. Podatek ten pobiera się od każdej zapalniczki **wyrobionej w kraju** w chwili wypuszczenia jej do wolnego obrotu oraz od każdej zapalniczki **przywożonej** z zagranicy. **Wolne** od tego podatku są zapalniczki **elektryczne** umocowane w samochodach oraz zapalniczki **wywożone zagranicę** lub do Gdańska.

Dowód uiszczenia opłaty monopolowej i podatku stanowi **znaczek podatkowy** wyciśnięty na zapalniczce. Zapalniczki nie zaopatrzone takim znaczkiem nie są dopuszczone do obrotu. Znaczek podatkowy **nie ma być wyciskany** jedynie na zapalniczkach przywożonych z zagranicy przez podróżnych **na osobisty użytek**, a kwit na uiszczenie opłaty monopolowej względnie podatku zastępuje w tym wypadku znaczek podatkowy.

Wszyscy posiadacze zapalniczek, którzy je posiadali **już w dniu 1 lipca 1937 i to na osobisty użytek**, mają zgłosić je

w ciągu **3 miesięcy**, t. j. **do końca września** b. r. w kasie Urzędu Skarbowego celem zaopatrzenia ich w znaczek podatkowy i dokonania w tym celu opłaty w wysokości wyżej wymienionej.

Kto jednak posiada zapalniczkę, którą przywiózł z zagranicy lub z obszaru Wolnego m. Gdańska **przed dniem 1-go lipca 1937 r.** i posiada **kwit** na uiszczoną w swoim czasie od tej zapalniczki opłatę skarbową, ma obowiązek zgłosić zapalniczkę w terminie 3-miesięcznym w Kasie skarbowej, przedstawiając kwit, celem zaopatrzenia jej w znaczek podatkowy bez obowiązku uiszczania ponownej opłaty.

O ile chodzi o zapalniczki **świeżo przywiezione** z zagranicy lub z obszaru Woln. m. Gdańska, które w dniu **1 lipca 1937 r.** nie były jeszcze w posiadaniu odnośnych osób, to mają one być w ciągu miesiąca od daty wystawienia kwitu na uiszczoną opłatę monopolową lub podatek, **zgłoszone** wraz z kwitem w Urzędzie skarbowym, celem zaopatrzenia w znaczek podatkowy.

Wszelkie działanie, mające na celu omijanie przepisów powyżej w streszczeniu podanych, stanowi **przestępstwo**, które jest zagrożone karami. — Takim przestępstwem są w szczególności: wyrabianie zapalniczek bez pozwolenia, względnie wyrabianie zapalniczek ze złota i srebra bez zgłoszenia, umyślne nabywanie, przechowywanie lub przewożenie zapalniczek wyrabianych bez zezwolenia względnie bez zgłoszenia, pozbywanie, nabywanie lub posiadanie zapalniczek niezaopatrzonych w znaczek podatkowy, posiadanie w obrocie handlowym kamyczków zapałowych w opakowaniach nie zaopatrzonych w przepisane opaski, nabywanie, przechowywanie lub przewożenie zapalniczek, pochodzących z zagranicy lub Wolnego m. Gdańska albo pomaganie do ich zbycia lub ukrycia.

Kary pieniężne są dotkliwe — n. p. za zbywanie, nabywanie lub posiadanie zapalniczki nie zaopatrzonej w znaczek podatkowy, grzywna jest wymierzana od 5—10-krotnej opłaty monopolowej — a ponadto orzeka się przepadek zapalniczki.

Pielgrzymki

CZŁONKOWIE PAPIESKIEGO DZIEŁA ROZKRZEWIANIA WIARY ŚW. i przyjaciele misyj odbędą ogólnopolską pielgrzymkę misyjną do Częstochowy w dniach 22—23 września. Wszyscy pątnicy, którzy przybędą do Częstochowy za normalnym biletem kolejowym, będą wracać do domu bezpłatnie na podstawie karty uczestnictwa, którą mogą otrzymać 22 września wieczorem w sali kina „Golgota" pod Jasną Górą. Karta uczestnictwa upoważnia do powrotu do 24-go września włącznie. Zgłoszenia kierować do Prezydium Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego L. 22, III p.

PIELGRZYMKA NA KAHLENBERG kolo Wiednia i do **MARIAZELL W STYRII** odbędzie się od 7—12 października. Drogę w Austrii odbędą uczestnicy autobusami przez Alpy i statkiem na Dunaju. Cena za paszport, wizy, przejazdy koleją, autobusami i statkiem, mieszkanie i utrzymanie wynosi od 155 zł. **Zgłoszenia do 20 września przyjmuje i wyjaśnień udziela Liga Katolicka, Katowice, ul. Piłsudskiego 58.**



Szefowie sztabów generalnych Estonii i Finlandii przybyli do Polski na manewry. Na lotnisku w Okęciu pod Warszawą powitał ich szef polskiego sztabu generał Stachiewicz.

Co nam piszą

ZAKOPANE — OLCZA

„Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dziś i na wieki" — od tych słów zaczął swą naukę ks. dr. H. Feicht w niedzielę 22 sierpnia, podczas uroczystości poświęcenia sztandaru Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Zakopanem — Olczy. Bo pragnął wykazać zebranym i głęboko wpoić w duszę młodych druhen, stojących pod sztandarem, który za chwilę miał być poświęcony, że odkąd Chrystus zawisł na krzyżu i zmartwychwstał z chorągwią w ręku — sztandar i krzyż stały się godłem Króla nad królami. Że w imię tego znaku i pod tym znakiem zwycięsko walczyli rycerze Chrystusa, ostały się mury Częstochowy, sławnym stał się Alkazar. I że naprόżno dziś siły złowrogie chcą wydrzeć krzyż, a na jego miejsce wnieść sztandar księcia ciemności, ozdobny w sierpy i młoty, zaciśniętą pięść, lub gwiazdę pięcioramienną. Bo tak, jak Chrystus ten sam był wczoraj, dziś i na wieki, tak i krzyż — symbol Jego władztwa przetrwa do końca i widniał będzie nie tylko na niebotycznych szczytach górskich, ale i nizinnych ścieżkach, zdobił wieże wspaniałych świątyń



Poświęcenie sztandaru K. S. M. Ż. w Olczy - Zakopanem

i najskromniejszą budowlę ludzką — grób, skupiał pod swymi ramionami dzieci, młodzież i starców. Zakończył swe przemówienie wezwaniem druhen do ochotnej, ofiarnej i wytrwałej pracy.

Poświęcenia sztandaru dokonał miejscowy proboszcz ks. dyr. Józef Stopka. Następnie została odprawiona Suma, w czasie której druhny przystąpiły do Komunii św. Bezpośrednio po nabożeństwie w domu parafialnym na Janosówce odbyła się uroczysta i piękna akademia, na program której złożyły się: śpiewy, deklamacje, przysięga druhen oraz okolicznościowe przemówienia.

Akademię zaszczycił swą obecnością m. in. ks. dr. K. Michalski, prof. Uniw. Jag., wielki miłośnik i znawca dusz młodzieży. W przemówieniu swym podkreślił znaczenie poświęcenia sztandaru, przestrzegał, by żaden czyn niegodny nie splamił go, zachęcał do umiłowania pracy, która jest dostojeństwem człowieka, wskazał na kwiaty górskie i stawił je jako wzór młodym druhnom, by wierne swym ideałom czuły się dobrze zawsze tylko w górnej krainie ducha i rozsiewały wokół siebie woń dobroci i miłości przez apostolski, katolicki czyn w imię Chrystusa i dla Chrystusa.

Po akademii nastąpiło wbijanie pamiątkowych gwoździ oraz wspólna fotografia. Podniosła i niezwykła ta uroczystość wywarła wielkie wrażenie nie tylko na młodych druhnach, dla których moment ten jest zapewne punktem przełomowym w życiu organizacyjnym i zachętą do dalszej ofiarnej pracy, ale i na wszystkich obecnych parafianach, którzy wzięciem tak licznego udziału w niej dali dowód żywego zainteresowania się sprawami Kościoła i jego organizacji, a młode, bo dopiero 4 lata liczące Katol. Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Olczy zachęcili do dalszej pracy. **(J. M.).**

SUCHA — PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.

Kończyły się wakacje i mimowoli myśl rodziców, dzieci i uczących biegła w najbliższą przyszłość — na nowy rok szkolny. Dzieci ciekawe kto będzie ich uczył, a uczący jaki zespół będą mieć w swej pracy? Czy sprostają swemu zadaniu, aby z ich wychowanków wyrośli dobrzy obywatele Ojczyzny. Troskę tych ostatnich wyczuła p. hr. Róża z Zamojskich Tarnowska. Rozesłała do miejscowych i do okolicznych pań nauczycielek zaproszenie na wspaniałą ucztę duchową — na rekolekcje zamknięte. Wiele pań doceniając skutki takich ćwiczeń przybyło, aby nabrać nowych zdrowych sił duchowych do ciężkiej pracy nad kształtowaniem duszy młodego pokolenia.

Piękne nauki wygłaszał ks. dr Tadeusz Kurowski, kapelan akadem. z Krakowa, a rolę troskliwej Marty spełniała p. Tarnowska. To też, gdy nadszedł ostatni dzień — nie chciało się opuszczać gościnnych podwoi zamkowych, a radość tryskająca z oblicza rekolektantek była wymownym dowodem, jakie korzyści dała nam ta uczta rekolekcyjna.

Troskliwa gospodyni pomyślała i o tym, że ten błogi nastrój przeminie i na upominek z rekolekcji dała każdej uczącej Pismo święte, gdzie znajdzie lekarstwo i pociechę w ciężkich chwilach życia. — Po skończonych rekolekcjach zwiedziłyśmy zamek, gdzie na szczególną uwagę zasługuje cenna biblioteka i piękne obrazy wielkich malarzy.

Wreszcie nadeszła chwila opuszczenia zamku i pożegnania Zacnych Gospodarzy, którzy mają zamiar co roku urządzać takie rekolekcje. — Przy sposobności zaznaczyć wypada, że p. Tarnowska stale opiekuje się tutejszymi szkołami; i tak w ub. roku dołożyła wszelkich starań do wybudowania łazienek w szkole Nr 1, gdzie może dziatwa bezpłatnie się kąpać. Przed kilku laty, jako prezeska P. C. K., postarała się o Ośrodek Zdrowia, gdzie pomoc i fachową radę mogą znaleźć miejscowi i z okolicznych wsi. Nauczycielstwu miejscowemu udostępniła korzystanie z zamkowej biblioteki.

Składamy tą drogą serdeczne staropolskie „Bóg zapłać" p. hr. Tarnowskiej za urządzenie rekolekcji, ks. dr Kurowskiemu za pracę nad naszymi duszami i ks. Stan. Wilkowi, adm. z Zembrzyc za pomoc przy zorganizowaniu rekolekcyj.

Prosimy wybaczyć, że publicznie to piszemy, ale takie czyny obywatelskie warte są naśladowania, bo wszak i w Piśmie św. jest powiedziane, że „nie zapalają świecy i kładą ją pod koszem, ale na to, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu".

Wdzięczne uczestniczki.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY W CZAŃCU

Smutnie zagrały dzwony kościelne w naszej wsi dnia 28 sierpnia, smutnie i tak jakoś inaczej, niż zwykle. Od kilku dni mocno cierpiący nasz powszechnie kochany Pasterz, ks. kan. Teofil Papesch, na zawsze już pożegnał się z ziemią, osieracając swą parafię.

I kto tylko posłyszał żałosny jęk dzwonów, temu mimowoli oczy łzą zachodziły. Żal wkradał się do wszystkich serc, które sobie za życia ks. kanonik potrafił zjednać swą życzliwością w odnoszeniu się do swych parafian oraz sumiennym wykonywaniem obowiązków. Cały okres jego 43-letniej służby kapłańskiej, to okres wytężonej pracy, poświęcenia i samozaparcia.

Kiedy już jako starszy, nowomianowany proboszcz przestąpił granice naszej wsi i przyglądnął się stosunkom w niej panującym, powiedział: „szkoda, że nie przyszedłem tu wcześniej, lub nie jestem



Z pogrzebu ś. p. ks. T. Papescha w Czańcu.

młodszy". — I mimo podeszłego wieku i słabego zdrowia, zabrał się do pracy z takim zapałem, że niejeden z młodszych mógłby mu tego pozazdrościć. Siedem lat takiej pracy wystarczyło, że kościół nasz został zupełnie i pięknie odnowiony, stanęła nowa plebania, organistówka, upiększono cmentarz itd. Założona przez niego Kasa Stefczyka wnet stanęła na wysokości swego zadania, podnosząc życie gospodarcze wsi. Szczególnie umiłowana jego młodzież co tydzień prawie gromadzi się we własnym ognisku, aby tu rozwijać swój umysł i uczyć się służyć Bogu i Ojczyźnie. Dopóki mógł, sam prowadził pracę w Stowarzyszeniu, uczył i kształtował młode dusze z takim przekonaniem wpajając w nie prawdy wiary, że chyba na całe życie tam pozostaną. Nie zapominał też o starszych. Mając na uwadze rolę i znaczenie kobiety - matki w wychowaniu młodego pokolenia, zorganizował Stowarzyszenie Kobiet, aby w ten sposób przygotować je do ich trudnego zadania.

Za tę pracę, za poświęcenie się dla nas wszystkich, za przykład, jaki nam dawał swym postępowaniem, niech mu Bóg hojnie wynagrodzi wiecznym szczęściem w niebie. A my osieroceni, nie zapomnimy nigdy świetlanej postaci swego Przewodnika i żegnając go z prawdziwym bólem, obiecujemy jak najdłużej zachować o nim pamięć i modlić się za jego duszę. Druhna z K. S. M. w Czańcu.

MISJE ŚWIĘTE W TŁUCZANI

29 lipca b. r. rozpoczęły się w naszej parafii Tłuczań święte misje. Urządzone staraniem ks. prob. Wojciecha Karabuły i parafian miały zwrócić serca i dusze parafian do Boga. W dobie obecnej, kiedy ludzie tak często zapominają o Bogu i religii, stały się misje balsamem dla grzesznych serc ludzkich.

Słowo Boże, głoszone przez Jezuitów: O. Misjonarza Szymona Jarosza i Antoniego Matyjela nie minęło bez echa. Pomoc Ducha Św. uproszona przed rozpoczęciem pierwszej uroczystej Mszy św., dodała słuchaczom silnej wiary i rozgrzała serca. 20 nauk (każda poprzedzana Mszą świętą), wygłoszonych w ciągu 6 dni, oderwało ludzi od padołu ziemskiego, od szarości dnia powszedniego i zwróciło ich w zupełności do Boga. Kulminacyjnym punktem misyj św. było nabożeństwo do Serca Jezusowego z piękną i tak budującą nauką, że każdy z obecnych miał łzy w oczach.

Piątek był ostatnim dniem misji. Dwa tysiące wiernych przyjęło Komunię św., a jako zakończenie odbyło się poświęcenie Krzyża Misyjnego. Poświęcenia dokonał O. Jarosz, który na czele uroczystej procesji wyruszył z kościoła parafialnego pod wezwaniem Nawiedzenia Najśw. Marii Panny do drugiego kościółka tejże parafii. Po poświęceniu i adoracji, 40 kobiet, 40 mężczyzn, 40 dziewcząt i 40 młodzieńców z Akcji Katolickiej całowali krzyż. Nabożeństwo oraz „Te Deum laudamus" zakończyło okres św. misyj. Pamiątką i wspomnieniem ich jest krzyż misyjny, który został wśród nas, jako znak miłości i zwycięstwa. (Sekretarz K. S. M. M.)

ZAKOPANE.

Od kilkunastu lat istnieje na terenie Zakopanego Związek Chrześcijańskiej Służby Domowej. Staraniem Związku jest pośrednictwo w znalezieniu pracy, udzielanie wsparcia i noclegów dla bezdomnych wydanych na pastwę nędzy biednych służących. Największą troską naszego Związku jest wybudowanie względnie zakupno domu schroniskowego. Udaliśmy się z apelem do społeczeństwa o najskromniejszą ofiarę z załączeniem odezwy wraz z czekiem PKO. Nr 406-726, na który odpowiedziały serca ludzi, przysyłając drobne kwoty. Honorowy Komitet naszego Związku: ks. dziekan Jan Tobolak, ks. prof. Piotr Dańkowski i p. mecenas Kowalewski poświęcają bezinteresownie swą wiedzę i czas zbożnemu dziełu ratowania biednych dziewcząt przed nędzą i opuszczeniem. Zarząd w imieniu całego Związku gorąco prosi w dalszym ciągu o wsparcie naszego dzieła, a równocześnie wszystkim ofiarodawcom za przesłanie tak dla nas drogiej pomocy składa najgorętsze „Bóg zapłać"!

Ewa Pasek, sekretarka.

PRZECISZÓW

29 sierpnia urządziło roczne „dożynki" na podziękowanie Panu Bogu za zbiory zbóż Katolickie Stowarzyszenie Mężów, K. S. Niewiast, Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Po południu w sobotę przystąpili wszyscy członkowie i członkinie oraz niektórzy parafianie do spowiedzi, razem ponad 150 osób. W niedzielę w czasie Mszy św. przystąpili wszyscy do Komunii św., po czym ks. proboszcz Kwiecień wygłosił okolicznościowe kazanie. Po Mszy św. odbyła się na plebanii akademia, złożona ze śpiewów i deklamacji, wygłoszonych przez młodzież męską i żeńską. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę". (K. J.).

ZAPISY NA NIEDZIELNE KURSY DLA ANALFABETÓW i na kursy dla tych kandydatów (kandydatek), którzy chcą uzyskać świadectwo z ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, odbywają się codziennie od 12—13 w szkole im. św. Wojciecha w Krakowie, ulica Krowoderska 14.

Z Polski

DWA MIĘDZYNARODOWE KONGRESY PRZECIWALKOHOLOWE otwarto w Warszawie 12 września: przed południem otwarto XXI Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy przy udziale ks. Nuncjusza Cortesiego, obydwu polskich kardynałów i 8 biskupów, min. Kościałkowskiego i przedstawicieli ponad 20 państw. Wieczorem tego samego dnia otwarto I. Międzynarodowy Katolicki Kongres Przeciwalkoholowy przy udziale tych samych dostojników kościelnych i państwowych oraz około 2000 osób. Przed południem witali zjazd m. in. minister Kościałkowski, ks. Nuncjusz i ks. Prymas; na Kongresie Katolickim przeciwalkoholowym przemawiali: kard. Kakowski, ks. Nuncjusz i min. Kościałkowski.

WIELKIE MANEWRY WOJSKOWE międzydywizyjne odbyły się na Pomorzu w obecności marszałka Rydza Śmigłego, szefów sztabów: estońskiego, finlandzkiego i łotewskiego. Wojska biorące udział w operacjach podzielono na czerwone i błękitne. W czasie ćwiczeń wykazały wielką sprawność rodzaje broni zmotoryzowanej.

ZMIENIONO 3 WOJEWODÓW i 18 STAROSTÓW. Ostatnio zwolnieni zostali wojewodowie: krakowski p. Gnoiński, białostocki Kirtiklis i lubelski dr. Rożniecki. Wojewodą poleskim zostanie po raz drugi W. Kostek-Biernacki, lubelskim J. Tramecourt, dotychczasowy wojewoda poleski. — Nadto minister spraw wewnętrznych zwolnił dotychczasowych starostów: w Opocznie, Włoszczowej (ze względu na wiek), Gorlicach, Limanowej, Białej Podlaskiej, Brzozowie, Krośnie, Przeworsku, Kamieniu Koszyrskim, Gostyniu, Kołomyi, Śniatynie, Tłumaczu, Zborowie, Gostyninie, Wilnie, Luboniu i Jaśle. — Tak liczne naraz zmiany są bardzo znaczące.

LICZNE ARESZTOWANIA LUDOWCÓW. Za czynny udział w zajściach w związku ze strajkiem chłopskim aresztowano wielu ludowców w województwie tarnopolskim. Także w powiatach jarosławskim i przemyskim osadzono w więzieniach wielu ludowców, w tym byłego posła Gruszkę, prezesa zarządu okręgowego Stron. Ludowego. — 13 b. m. rozpoczął się w Kielcach proces 60 chłopów w związku z zajściami w Racławicach dnia 18 kwietnia. — Oczywiście to wszystko nie jest jeszcze rozwiązaniem sprawy chłopskiej, która czeka na mądre i sprawiedliwe załatwienie, tak pod względem politycznym, jak gospodarczym. W przeciwnym razie będzie nadal zarzewiem niepokojów i powodem osłabienia wewnętrznej spoistości państwa i jego słabości na zewnątrz. Powiedzenie „z chłopami trzeba się dogadać" — jest ciągle na czasie. Oby nie było za późno! Nieprzyjaciel nie śpi i sieje kąkol komunistyczny na wsi.

IV. TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ odbędzie się w całej Polsce od 2 do 10 października. Dotychczas Towarzystwo udzieliło 10 milionów zł. bezprocentowych pożyczek i subwencyj, za co oddano do użytku 7.000 izb szkolnych. W okręgu krakowskim Towarzystwo wybudowało 700 klas szkolnych za 1,700.000 zł.

UPŁYWA 700 LAT działalności OO. Franciszkanów w Polsce. Po osiedleniu się w Krakowie w r. 1237, przystępują Franciszkanie do akcji misyjnej na Liwie i Rusi, przygotowując te kraje do późniejszej organizacji kościelnej, która datuje się tam od chrztu Litwy, a więc od 550 lat. Swą pracę misyjną przypieczętowali polscy Franciszkanie nieraz krwią męczeńską i prześladowaniami. W dniu 4-go października Franciszkanie konwentualni uczczą tę rocznicę obchodem w konwencie poznańskim.

SUTANNĘ, PAS BISKUPI I PIUSKĘ, które męczennik za wiarę ś. p. ks. arcybiskup Cieplak nosił w więzieniu „Butyrki" w Moskwie, ofiarował niedawno ks. Orzechowski z Cleveland dla muzeum „Zjedn. Polskiego Rzymsko-Katol." w Chicago. Sutanna jest bardzo zniszczona i w kilku miejscach łatana przez ks. arcyb. Cieplaka.

SĄD APELACYJNY w Wilnie zatwierdził wyrok śmierci na żyda Szczerbińskiego w Brześciu, zabójcę policjanta Kędziory.

OCHRONA LOKATORÓW będzie stopniowo likwidowana, a okres zniżki czynszów za mieszkania mniejsze ma być przedłużony. Takie są wiadomości z posiedzenia komitetu ekonomicznego ministrów, gdzie nad tym radzono.

ZE ŚRODKOWEJ EUROPY masy bocianów odlatujących na zimę odpoczywały zbiorowo nad Dniestrem koło Halicza.

PO BIAŁYMSTOKIEM w katastrofie kolejowej zginęło parę osób i 8 zostało rannych.

WODOCIĄGI W POLSCE ma tylko 135 miast.

WYDMY piaszczyste w woj. łódzkim zagrażające gospodarce rolnej przez zasypywanie pól tumanami piasku, zaczęto masowo zalesiać.

PIECZYWO dostarczane bywa z piekarń do sklepów spożywczych w warunkach bardzo niehigienicznych, wobec czego jest projekt, by obowiązkowo dostawa ta odbywała się w torebkach papierowych.

ZAMIAST DO SIEROCIŃCÓW, Opieka Społeczna kieruje teraz dzieci opuszczone do wybranych t. zw. rodzin zastępczych. Świeżo w Warszawie oddano w ten sposób około 400 dzieci na wychowanie.

POLSKIE LOTNICTWO PASAŻERSKIE odbywać się będzie na jednolitych aparatach 14-osobowych typu angielskiego „Lochead Electra", wobec czego obsługujące jeszcze niektóre linie wewnątrz kraju samoloty typu „Fokker" zostaną zupełnie wycofane.

CHMARA BIELINKÓW długości 5 km. przeleciała nad brzegami Bałtyku.

Ze świata

DLA ZABEZPIECZENIA ŻEGLUGI NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM (w związku z grasowaniem tajemniczych łodzi podwodnych) zebrała się konferencja zainteresowanych państw w Noyon w Szwajcarii. Włosi i Niemcy w konferencji udziału odmówili, natomiast stawił się Litwinow. Rezultatem obrad jest uchwała, że każde z państw nad Morzem Śródziemnym nadzorować będzie własne morze przybrzeżne, zaś floty: angielska i francuska mają patrolować na całym Morzu Śródziemnym. — W międzyczasie rozeszły się sensacyjne pogłoski, że załogi starych sowieckich okrętów same zatapiają swe statki (na rozkaz i po zabezpieczeniu siebie), a później rozgłaszają o rzekomych napadach łodzi podwodnych włoskich, czy niemieckich.

OLBRZYMIE EKSPLOZJE W PARYŻU nastąpiły 11 września o tym samym czasie w dwóch domach, mieszczących centrale francuskiego ciężkiego przemysłu metalowego. Zamachowcy użyli „maszyn piekielnych" o tak olbrzymiej sile, że całe skrzydło 5-piętrowego domu legło w gruzach. Pod gruzami domów padło 2 patrolujących policjantów, innych ofiar nie ma. Paryż jest wstrząśnięty wypadkiem. Policja prowadzi energiczne śledztwo, zwłaszcza wśród emigrantów.

ANI DELEGACJA WŁOSKA ANI ABISYŃSKA nie biorą udziału w 18 sesji zgromadzenia Ligi Narodów, która się zaczęła 13 września, a gen. Franco wniósł protest przeciw udziałowi w obradach premiera czerwonego rządu hiszpańskiego Negrina.

NA DALEKIM WSCHODZIE wojska chińskie pod naporem Japończyków wycofały się na drugą linię obronną na froncie północnym. Japończycy napotkali na opór, jakiego się nie spodziewali. Tymczasem w armii japońskiej szerzy się cholera, o której zaszczepienie posądza się Chińczyków.

W MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE CHRZEŚĆ. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w ub. tygodniu w Paryżu wzięło udział 300 delegatów, w tym także Polacy. Okazuje się, że Chrześć. Związki Zawodowe liczą obecnie ogółem półtora miliona członków, w tym pół miliona



Stroje wieśniaczek bułgarskich z okolic Warny, sławnej ze śmierci królewicza polskiego Władysława Warneńczyka.

we Francji. Trzeba przyznać, że Francja w tej dziedzinie uczyniła w ostatnich latach ogromny postęp.

NOWE CUDOWNE UZDROWIENIE W LURD zanotowały kroniki lekarskie. Niejaka Maria Spagnolo, chora ciężko od 1928 roku na gruźlicze zapalenie otrzewnej, odzyskała nagle zdrowie 31 lipca 1935 r. w czasie Mszy św. przed grotą. W roku bieżącym wróciła jeszcze raz do Lurd, a lekarze stwierdzili, że uzdrowienie jej nie da się wytłumaczyć w sposób naturalny.

TEGOROCZNY KONGRES HITLEROWCÓW W NORYMBERDZE odbył się wśród ogromnej wystawy dekoracyjnej i przy udziale 250.000 ludzi. Dyplomatów obcych państw przywiozły 2 nadzwyczajne pociągi. W czasie kongresu Hitler oświadczył, że Niemcy stały się dziś mocniejsze, niż kiedykolwiek. Mówiąc o komuniźmie zapewniał, że komunizm napróżno się wysila, by rozsadzić Niemcy od wewnątrz, jeśli zaś popróbuje ataku od zewnątrz, to zostanie odparty. Poza tym Hitler w swym przemówieniu stwierdził z naciskiem, że traktat wersalski już nie istnieje i że Niemcy są wolne, a gwarancją ich wolności jest niemiecka armia, zadeklarował ścisłą przyjaźń włosko-niemiecką i wreszcie przypomniał, że Niemcy żądają kolonij, gdyż ziemie ich są za szczupłe. Wielkie wrażenie zrobiły twarde słowa Hitlera pod adresem Moskwy i komunizmu, który usiłuje pokłócić cały świat. W związku z tym warto przypomnieć niedawne rozporządzenie niemieckiego ministra Hoescha, które zabrania Niemcom manifestacyj, obrażających inne narody i oświadcza, że Niemcy nie są wrogiem Słowian, natomiast są nieubłaganym i nieprzejednanym wrogiem żydów i przyniesionego przez nich światu komunizmu. Jak Niemcy jeszcze niedawno były zażydzone świadczy fakt, że przed 4 laty 88 procent dyrektorów teatrów niemieckich stanowili żydzi, że cała sprzedaż gazet i pism znajdowała się w rękach żydowskich, że oni decydowali o filmie, malarstwie, literaturze itd.

MATKI NIEMIECKIE będą odznaczane. Matce czworga dzieci przypadnie odznaka żelazna, 6-ga dzieci odznaka srebrna, 8-ga dzieci: złota. Tak zarządził kanclerz Hitler.

JAKĄ WAGĘ PRZYWIĄZUJE OJCIEC ŚW. kierownictwu Kongregacji Seminariów duchownych i Uniwersytetów widać z tego, że po śmierci kardynała Bisletiego sam osobiście objął kierownictwo tej Kongregacji.

ZMARŁ TWÓRCA PAŃSTWA CZECHOSŁOWACKIEGO i jego pierwszy prezydent prof. Massaryk. P. Prezydent Mościcki przesłał na ręce obecnego prezydenta Czechosłowacji Benesza wyrazy współczucia. Także Rząd polski złożył kondolencję. — T. Massaryk był synem woźnicy, zanim rozpoczął studia był czeladnikiem ślusarskim. Wybił się jako uczony i jako polityk.

PRZECIĘTNY CZŁOWIEK nie ma nawet pojęcia, jak starannie i ciągle bolszewicy pracują nad zdobyciem dusz młodzieży poza Rosją. We Francji, Belgii, Anglii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych i Hiszpanii istnieją specjalne, finansowane przez Moskwę pisma dla młodzieży tych krajów, które m. in. w ostatnich czasach zajmowały się werbowaniem ochotników do armii czerwonej w Hiszpanii. Ponieważ robota komunistyczna jest ściśle śledzona, przeto komuniści nie zakładają swoich organizacyj młodzieży, ale usiłują wcisnąć do tych organizacyj (nawet katolickich!) swoich ludzi, którzy te organizacje rozsadzają od wewnątrz.

W JUGOSŁAWII prawosławie wywołało formalną wojnę, byle nie dopuścić do zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską, a tymczasem według obliczeń, większość stanowią tam katolicy, gdyż jest ich obrządku łacińskiego 5,650.000, greckiego 40 tysięcy, podczas gdy prawosławnych jest 5,600.000, protestantów 250 tys., mahometan półtora miliona i 65 tysięcy żydów.

DZIENNIK SOWIECKI „TRUD" (z 27. sierpnia 1937) donosi, że wśród górników i fabrycznych robotników Zagłębia Donieckiego daje się zauważyć silny wzrost religijności. Robotnicy ci chrzczą powszechnie swe dzieci, restaurują walące się cerkwie, kupują od wędrownych misjonarzy książki religijne, a przed robotą w niebezpiecznych miejscach urządzają nawet wspólne modlitwy. Ten „groźny" objaw tłumaczy „Trud" robotą trockistów. Byle nie przyznać, że nawet w piekle bolszewickim nie zdołano zabić duszy człowieka i naturalnego pędu do Boga. Cóż na to nasi półbolszewicy?

W MADRYCIE pod wielu budynkami państwowymi wojska czerwone założyły miny, które za naciśnięciem guzika mogą równocześnie wylecieć w powietrze. Barbarzyństwo!

WĘGRZY domagają się stale rewizji traktatów, które po wojnie zmniejszyły ich państwo. Obecnie żądania Węgier uznała Mała Ententa w bardzo donioslym oświadczeniu premiera jugosłowiańskiego.

NAJBLIŻSZY MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY odbędzie się, jak wiadomo, w Budapeszcie w dniach 25—27 maja 1938 roku. W drugim dniu Kongresu zostanie wydana Komunia św. 100.000 dzieci (hostie zostaną wypieczone z ziarn pszenicy, które dzieci same przez cały rok zobowiązały się wrzucać do specjalnych puszek po każdym dobrym uczynku); w następnych dniach odbędzie się wspólna Komunia św. oficerów i żołnierzy armii węgierskiej oraz mężczyzn. Przewidziana jest procesja na statkach po Dunaju. W czasie uroczystości będzie śpiewał chór 2.000 dzieci. Po Kongresie rozpoczną się uroczystości ku czci św. Stefana z okazji 1000-lecia chrześcijaństwa na Węgrzech.

MIĘDZYNARODÓWKĘ, jako pieśń wywrotową, zakazano śpiewać w Rumunii. Może za przykładem rządu bukaresztenskiego pójdą inne kraje...

Jak to było naprawdę w Kossocicach?

czyli „Tydzień Robotnika“ broni komunistów

Nie tylko napiszę kilka uwag o Kossocicach, ale także zmuszony jestem odpowiedzieć na drugi zarzut, spitraszony przez „Tydzień Robotnika“ na mnie... „Tydzień Robotnika“ jest organem P. P. S. Tak sami przynajmniej napisali... P. P. S. nie ma nic wspólnego z komunizmem — tak powie dzisiaj każdy socjalista — jeśli go się o to zapytasz... Otóż niestety, tak nie jest. Nie jest nawet tak, jak mydlą oczy katolickim robotnikom, jak to i mnie osobiście napisali: „...radzimy przestudiować program Radomski PPS., z którego dowie się Pan, że socjalizm nie krępuje wolności przekonań swych członków. Nam to nie przeszkadza, że ktoś jest religijny...“ itd. — Mów do mnie jeszcze...

Powoli zaczynajmy zbijać to wszystko, a zacznijmy od małej analizy, czy socjalizm taki, jakim jest dzisiaj, którego wyrazem jest między innymi „Tydzień Robotnika“, czy socjalizm ten podaje faktycznie rękę komunizmowi, czy nie? — A więc niech mówią przykłady: W Kościelcu prawdą jest, iż znajduje się kilku ludzi, którzy pod wpływem (Bóg raczy wiedzieć jakim...) stali się do tego stopnia radykalni, że zdobyli opinię wyraźnych komunistów... Pomijając już to, że ci ludzie sami może na własnej skórze doświadczyli owoców swoich zapatrywań, skutków swej błędnej drogi — pytamy się, z jakiego tytułu organ P. P. S. „Tydzień Robotnika“ broni wyraźnie na swoich łamach komunistów? — Wszak chyba kongres radomski nie miał na celu brania pod swe pepeesowskie sztandary zwolenników Lenina, Stalina, czy rabina... Przeważnie wypierają się tego... Nie wiem. W każdym razie najgłupszy zrozumieć potrafi, że „Tydzień Robotnika“ jest trybuną, z której padają słowa komunistów we własnej obronie. Bo jakże inaczej? — Naprzykład poruszony ongiś problem Rybnej, pchanej w objęcia socjalkomuny, znalazł gorliwego obrońcę w tym właśnie piśmie. Artykuły w tym piśmidle pienią się wprost od pijanego bełkotu różnych trywialnych zwrotów i wyrażeń. Brawo!!! to jest kultura! Jaskiniowa napewno. Śmiem więc twierdzić, że na łamach „Tygodnia Robotnika“ ukazują się wówczas repliki, kiedy poruszy się w danej miejscowości komunistów. Nie miałem jeszcze wypadku, aby „Tydzień Robotnika“ walczył ze mną, jeśli bym poruszał tylko błędne drogi samego socjalizmu. Jeśli natomiast mimochodem wspomnę, że w tej lub innej miejscowości daje się odczuwać „robotę“ komunistyczną, od razu „Tydzień Robotnika“ wali pięścią



Kossocice koło Krakowa. Dzieci w dniu I. Komunii świętej z ks. prob. Lichoniem.

w stół, pieni się od złości i wylewa kubeł brudnych wyrażeń na autora tych spostrzeżeń. Tego się nie zlęknę jednak drodzy towarzysze... Obojętne mi jest wasze zdanie, albowiem wiem, że jesteście szkodliwymi utopistami. Jedno bym wam tylko radził... Nie dzwońcie więcej z waszego związku z Krakowa do mnie, gdyż telefonicznie z wami rozmawiał nie będę. Chcielibyście słyszeć mój głos, jak się wyraził rozmówca, przeciwstawiając się jako sekretarz związku krakowskiego. Otóż, Kiepurą nie jestem. Mój głos tak tylko daleko słychać, jak daleko sięga „Dzwon Niedzielny“. To znaczy w Polsce, w Italii, Francji, Rumunii, a nawet w Chinach, czy dalekiej Mandżuko.. Więc cóż z telefonu wymiarkujecie? Nie jestem primadonną, abym wam się spodobał!!! A jeśli zaś piszecie o mnie, radzę wam wówczas nie pić alkoholu, najwyżej zażyć proszek na głowę, abyście trzeźwo, z jasnym umysłem doszli do przekonania, że to, co wypisujecie, to duby smalone... Jakże bowiem przekonacie robotnika o prawdziwości waszych idei, skoro nigdy konkretnie nie potraficie zbić moich artykułów, a tylko jesteście ciekawi, jak właściwie się nazywam, czy nie jestem przypadkiem (co daj Boże, prawda?) żydem, albo co jadam na śniadanie, lub którą nogą wstaję z łóżka. (Zawsze lewą. Naprawdę.)

W numerze 28 „Tygodnika Robotnika“ miejscowi socjaliści z Kosocic napisali tak:... „Ksiądz proboszcz Józef Lichoń, zamiast głosić słowa ewangelii, uprawia w kazaniach agitację endecką, a potępia i zwalcza PPS. i związek zawodowy robotników budowlanych“. — Cóż to za agitacja? Sam tego byłem ciekawy. Otóż nic więcej, tylko ks. proboszcz Lichoń z Kossocic zapowiedział z ambony zjazd katolicki w Krakowie z okazji jubileuszu Księcia Metropolity. I to, proszę sobie wyobrazić, nazwano robotą endecką!!! Więc katolikom nie wolno uczcić swojego duchowego pasterza? Więc nie wolno im iść na zjazd katotolicki, bo tak się podoba kilku półgłówkom ze związku robotników budowlanych... To też w niedzielę ci gorliwi „budowniczy“ powyłazili sobie na dachy i prali w krokwie siekierami, pracując co sił, aby to widzieli ludzie zdążający do Krakowa na dzień katolicki... (Takiej komedii nie widziały chyba jeszcze Kossocice).. — A „Tydzień Robotnika“ pieje potem, że socjalizm nie krępuje wolności przekonań swych członków! (Paradne, co???) Jeżeli nie krępuje, to przynajmniej szacunek powinien mieć każdy socjalista dla świętej niedzieli, którą od setek lat obchodzą uroczyście katolicy, a nie spinać się na dachy, jak kominiarz i reklamować swe bezbożnicze zapatrywania... Jest to nie tylko głupie, ale nie ma żadnego sensu. — Jeśli nie podoba się wam III. przykazanie, to przynajmniej nie plećcie bzdur, że wobec uczuć katolickich jesteście w porządku. Jeśli jesteście w porządku, to dlaczego w nrze 37(36) „Tygodnia Robotnika“ ubolewacie, że w szkołach polskich będzie wprowadzona Krucjata Eucharystyczna? — Dlaczego płaczecie, że Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu otrzymała prawa wyższych szkół?

Postanowiono więc w Kossocicach całą siłą udaremnić wymarsz katolików na „Dzień Katolicki“. Drwili sobie z ludzi ci, co po dachach umieją chodzić, po drogach zaczepiali, a młodzieży, aby ją odciągnąć na zjazd, wykombinowali wielki festyn w ową niedzielę... Jak się ten festyn udał, nie wiadomo. Podobno nie szczególnie. Karetki pogotowia wprawdzie nie było, ale awantury były... Dzień Katolicki udał się jednak mimo festynu i dachowej gimnastyki bezbożników. I ciekawa rzecz: socjalizm głosi wolność, a tu okazuje sią. że katolików pragnie ograniczyć w swej wolności. Gdzież tu jest jaka logika?

Najczęstsze, oklepane argumenty przeciwko duchowieństwu, to te, że ksiądz dużo bierze za pogrzeb, ślub, czy chrzciny... (Szukajmy przeto prawdy). Wydawałoby się, że na takie „dictum acerbum“ nie ma żadnej odpowiedzi, jeśli chodzi o biednych w danej miejscowości. Tym to zarzutem obrzucili miejscowi pepeesowcy kossociccy i komuniści tamtejszego księdza. Wielkie nieba... Otóż wciągnąłem w interwiew samych robotników, a każdy z nich dosłownie to powiedział: „Panie, jeszcze nikt tu nigdy 100 złotych za pogrzeb nie dał. A ci, co tak mówili na księdza, to od niego wszystko zadarmo dostają. Kto może dać, to da kilka złotych, no jakże, ale kto nie ma, to nic nie da i też ksiądz swoje zrobi“.

Tak więc wygląda prawda w krzywym zwierciedle „czerwonych do białości“. Pamiętajmy o tem dobrze. Katolicyzm nie chce walczyć tą bronią. Idzie zawsze z odkrytą przyłbicą. Posiada cywilną odwagę. Nic łatwiejszego, jak kłamać, wymyślać hocki-klocki i trele-morele, aby wierzył w to niezbicie ten, któremu nie chce się myśleć. A cóż w takich Kossocicach zrobili „czerwoni“? Drzewa poobwieszali tylko czerwonymi afiszami, po dachach uczą się w niedzielę chodzić (powinni należeć właściwie do straży pożarnej, a nie do związku klasowego...) i więcej nic. A któż pracuje w Kossocicach? Kto krzewi kulturę wsi? Jak dotąd — tylko katolickie społeczeństwo. Stowarzyszenia katolickie. Nauczycielstwo. Ksiądz. To właśnie. A czyjemi rękami wzniesiono ten piękny kossocicki kościół? Rękami rolnika katolika i robotnika, ale tego, który niedzielę szanuje...

Tak więc kończę i myślę, żeśmy się wreszcie bliżej poznali. Zaś co do wątpliwości „Tygodnia“ robotnika, wyjaśniam, że naprawdę nazywam się Wincenty Kuglin.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

42 POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy

— A żebyś wiedział! I musisz z nim pomówić! Ja tak chcę!

— Ani mi się śni — warknął ze złością.

— No, to ja sama mu się oświadczę — palnęła bez namysłu, tupiąc nogami.

— Tegoby jeszcze brakowało!

Zły, zapalił cygaro. Nina stała wciąż w pozycji obronnej, czekając widocznie na dalsze zarzuty. Widząc, że ojciec na pozór spokojnie skończył rozmowę, z powrotem opadła w fotel.

— Tatuśku, zaczęła znowu, zrozum, on mi się podoba! Zawsze o takim marzyłam. I ponadto Amerykanin! Pojadę, czy ty rozumiesz? Pojadę na drugą półkulę! To będzie wspaniałe: latem w Ameryce, zimą w Polsce! Wszyscy będą mi zazdrościli!

— Nie mów „hop", póki nie przeskoczysz — jowialnie zauważył ojciec.

— Wszystko zależy od ciebie! Pomów z nim! Inaczej...

— Co „inaczej?"

— No, sama nie wiem, co inaczej. — Musisz z nim pomówić i koniec! Ten, albo żaden. Przecież jesteś bogaty, kup mi go!

Rozkrzyczała się, jak niesforne ddziecko, Seweryn Brandt zatkał uszy.

— Dobrze, już dobrze! Wariatka, kompletna wariatka! Trzy razy człowieka widziała. I cóż znowu takiego? No, zwyczajny Krasnowolski! Czemuż nie weźmiesz przykładu z siostry? Hrabina!!

— Nie chcę starego, nie chcę łysego!

— Boże, za co mnie karzesz — jęknął Brandt, siadając ciężko za biurkiem. Idź do domu, wieczorem będę, pogadamy.

Nie podobało mu się to wszystko!

— Do widzenia — rzekł ozięble na pożegnanie córce, a kiedy wyszła wreszcie, oparł głowę na dłoni. Co za pomysły! Coś podobnego zdarzyło mu się doprawdy pierwszy raz w życiu!

— I jedyny i ostatni — szepnął do siebie. Szalona dziewczyna z tej Niny!

Seweryn Brandt załatwiał w swoim życiu sprawy trudne, nawet kryminalne. Wszystko szło gładko, uprzejmie, bez wysiłków. Miał mocne nerwy, nic go nie wytrącało z równowagi. Szedł przez życie cierpliwie i z uporem, męczył stanowczością każdego krewkiego przeciwnika i zwyciężał. W ostatnich latach czynił to zresztą tylko z przyzwyczajenia. Pracował już tylko dla córek, nie dla siebie. Ale kaprys córki nie był mu na rękę. Pierwszy raz miał nielada zadanie do spełnienia!

Po głębokim namyśle postanowił grać na zwłokę. Jakże się jednak mylił! Skoro przyszedł do domu, pierwsze słowa, jakimi go powitała córka, były:

— Czy myślałeś już nad tem, tatuśku, kiedy go zobaczysz?

— Kiedy miałem to zrobić? Dopiero teraz skończyło się posiedzenie?!

— A więc? Musisz się spieszyć, tatuśku. Danuta mówiła...

— Mówiła, mówiła... wszystko mi jedno, co mówiła!...

— Ale mnie nie! On wyjeżdża wkrótce. Słuchaj tatuśku, trzepała. Na jutro zaprosiłam Danutę i jego na herbatkę na godzinę 5-tą. Zostawię cię z nim. Skorzystasz z okazji.

Ojciec wydawał się pokonany.

— Czy nie lepiej byłoby przy innej sposobności? -- zapytał.

— Nie odkładaj, tatuśku, proszę... Chwyciła go za szyję, całując pomarszczone policzki, choć w pięknej twarzy nie miała tkliwości, lecz stanowczy chłód.

Cóż było robić? Brandt, kochający córki nade wszystko, musiał zrezygnować.

Nazajutrz, kiedy około 5-tej wrócił do mieszkania, zastał już Krasnowolskiego, tym razem bez Danuty, która nie mogła skorzystać z zaproszenia z nieprzewidzianych powodów.

Krasnowolski powitał pana Brandta uprzejmie; nie interesował się nim jednak zbytnio, ot, poświęcał tylko tyle uwagi, ile wymagała towarzyska grzeczność... Natomiast więcej interesowała go ciemnowłosa i ciemnooka panna, której tym razem nie unikał, jak to czynił poprzednio. Nina patrzyła na niego niemal z nabożeństwem. Nie pytlowała, jak zwykle, nie rozwodziła się nad wrażeniami; wypiła herbatę i kiedy ojciec posiedział chwilę, odeszła, niby załatwić zapomniany telefon.

Seweryn Brandt poprawił binokle, chrząknął, pociągnął łyk mocnej herbaty i spojrzał na Krzysztofa. Ten siedział z absolutną obojętnością. Prezes koncernu papierowego zaryzykował pytanie:

— Czy to prawda, że pan wkrótce wyjeżdża?

— Tak. Właściwie to ciągle jestem w przededniu wyjazdu i ciągle mnie coś zatrzymuje na dłużej. To też jestem już teraz na tyle ostrożny, że nie oznaczam terminu wyjazdu.

— Szkoda, że pan chce już nas opuścić! Miałem dla pana interes.

Pan Brandt spodziewał się, że Krasnowolski będzie zaciekawiony tym wstępem. Ale nie, nie patrzył nawet na niego, goniąc wzrokiem nieuchwytne wzory obicia na ścianach. Ojciec Niny pociągnął więc znów łyk mocnej herbaty i, nie było rady, musiał sprawę dalej wyłożyć:

— Pana nie zaciekawia mój interes?

— Niestety, nie panie prezesie. Absolutnie nic mnie teraz nie pociąga. Zresztą, jak wspomniałem, lada dzień wracam do kraju...

— Dlatego właśnie spieszę się dziś wyjawić panu moje zamiary. Jest to... naprawdę interes nie zwykły. Podoba się pan mojej córce...

Zapadła cisza. Krasnowolskiemu zrobiło się jakoś nieprzyjemnie. Pan Brandt mówił dalej:

— Proponuję panu małżeństwo. Warunki następujące: dyrekcja w moich zakładach i procent od dochodów rocznych.

Krzysztof słuchał propozycji, jak dzieci nieprawdopodobnej bajki. Nie odpowiadał na razie. Seweryn Brandt rzekł znowu:

— Sądzę, że pan moją propozycję przyjmie?

Krasnowolski poczekał jeszcze chwilę, potem odparł wolno:

— Niestety, nie mogę...

— Jakto, pan nie może? Czy pan jest żonaty, zaręczony?

— Nie...

— A więc, o cóż chodzi? (Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ ROLNICZY

W każdym gospodarstwie powinna być kiszonka

W bieżącym roku wielkie będą miały znaczenie kiszonki. Brak paszy jest powszechny, można więc przewidywać, że niedostatek karmy w zimie i na przedwiośniu da się silnie odczuć. Zapobiegliwy gospodarz winien już dziś pomyśleć o gromadzeniu zapasów paszy dla inwentarza. Nie powinno się nic w gospodarstwie zmarnować, nawet mniej wartościowe zieleniny.

Kiszonki można robić nie tylko z **liści buraków**, ale również z **kukurydzy, słonecznika, końskiego zębu, koniczyny, ścierniank, późnych mieszanek**, a nawet **z łętów ziemniaczanych, z pokrzyw** i małowartościowych traw, zarastających różne dołki, rowy. Zakiszać można każdą soczystą paszę, wszelkiego rodzaju mięsiste liście i łodygi roślin, oraz te trawy, potrawy i wszelkie zielonki, których z powodu niepogody lub spóźnionego przed zimą sprzętu ususzyć na siano nie można.

Po przygotowaniu odpowiedniego zbiornika lub zwykłego dołu ziemnego, można przystąpić do sporządzenia kiszonek, które przygotowuje się **z roślin świeżych**, wprost za kosą zebranych.

Najważniejszym warunkiem, od zachowania którego zależy udanie się kiszonek, jest **dobre udeptanie lub ubicie zielonej masy, w celu usunięcia powietrza**. Jeżeli tego warunku nie spełni się, rośliny zamiast zakisić się — zgniją. Dlatego też, o ile sporządzamy kiszonki z takich roślin, jak koński ząb, słonecznik, kapusta pastewna, to trzeba je przed tym pociąć na długą sieczkę, gdyż potem łatwiej je ubić. Przy udeptywaniu kiszonek szczególną uwagę trzeba zwrócić na udeptywanie zielonej masy we wszystkich rogach i przy ścianach, gdyż tam kiszonka najłatwiej się psuje.

Dół na kiszonkę musimy wykopać w miejscu bezwzględnie suchym, a więc najlepiej na jakimś pagórku, by kiszonka nie podmokła, zdala od wszystkich budynków, by woda ściekająca z dachów nie spływała do dołów i nie zalewała kiszonki. Spód dołu nawieźć na kilkanaście centymetrów tłustą gliną i dobrze ją ubić. Ściany dołu muszą być bezwzględnie prostopadłe i dobrze wygładzone, by kiszonka mogła dobrze bez przeszkód osadzać się. Narożniki dołu winny być bezwzględnie zaokrąglone, nigdy zaś ostre. Pasze sypiemy warstwami, które najdokładniej ubijamy nogami, zwłaszcza przy ścianach i narożnikach dla usunięcia powietrza, które może popsuć kiszonkę. Po ułożeniu materiału kiszonkowego nasypujemy plew, na które znów sypiemy ziemię na metr wysokości. Przez kilka dni po napełnieniu dołu kontrolujemy codziennie i dokładnie zasypujemy wszystkie powstałe z powodu osiadania kiszonki szczeliny i szpary, którymi mogłoby się dostać powietrze i woda.

Kiszonki możemy sporządzać w dołach lub kopcach.

Jeżeli chcemy kiszonkę zrobić **w kopcach** na powierzchni ziemi, to wybieramy miejsce szerokości 2 do 3 metrów, długości dowolnej. Ubijamy ziemię, lub nawozimy na obranym placu warstwę gliny i ubijamy ją. Na ubite miejsce sypiemy plewy, sieczkę, zwozimy zieleninę, np. nać buraczaną, marchwianą itp. i układamy z nich kopiec do 1½—2 metrów wysoki, przyczem w czasie układania kopca mocno zieleninę ubijamy, następnie obsypujemu plewą i ziemią. Na około kopca robimy rowek, by woda nie zalewała podstawy kopca. — Sposób ten stosuje się na gruntach podmokłych, w których woda zaskórna jest blisko.

Kiszenie w dole. Kopiemy dół, szerokości 2—3 metrów, długości dowolnej, głębokość dołu 1½—2 metrów, szerokość dna dołu 2—1½ metra. Jeżeli ziemia zwięzła, możemy zacząć zwozić paszę do kiszenia odrazu. Jeżeli przepuszczalna, to po wykopaniu dołu, przywozimy parę fur gliny albo iłu i zabezpieczamy dno dołu i boki gliną, grubo na 15—20 cm., ubijamy i dopiero potem zwozimy materiał do kiszenia. Paszę w dole układamy warstwami, mocno ubijając i wyprowadzamy do góry w rodzaju kopca. Wierzch nakrywamy słomą cienko, lub papą i przykrywamy ziemią grubo. Sposób ten nadaje się w miejscach gdzie woda zaskórna jest dość głęboko.

Kiszonka dobrze ukiszona powinna mieć zapach kapusty, winny, przyjemny. Zła kiszonka ma zapach octu.

Jakie siać odmiany zbóż?

Jednym z warunków otrzymania wysokich plonów jest **dobór odpowiedniej odmiany.** Choćby gleba była w najlepszej kulturze, choćby zastosowano znakomitą uprawę i najwłaściwsze nawożenie, jeśli nasienie będzie liche, to koszt włożony w uprawę i kupno nawozów będzie w znacznym stopniu zmarnowany. Zboże uprawiane przez dłuższy czas w jednym gospodarstwie, a nie poddawane uszlachetnieniu, chociażby było najlepsze, z czasem drobnieje, daje niższe plony, podlega różnym chorobom, jednym słowem wyradza się.

Każda odmiana ma swoje zalety, ale ma też swoje potrzeby i wymagania. Dlatego też przy wyborze musimy wiedzieć, czego żądamy od odmiany. Pytamy więc, czy jest ona **plenna**, czy jest **wcześnie**, czy późno **dojrzewająca**, czy nie **wylega**, na jakie nadaje się **gleby** i t. d.

Przy wyborze odpowiedniego nasienia dobrze jest **zasięgnąć rady w najbliższym Zakładzie Doświadczalnym**, który przeprowadzając doświadczenia porównawcze z odmianami zbóż, jest w stanie odpowiedzieć najtrafniej, jaka odmiana nadaje się najlepiej na miejscowe warunki.

Z odmian żyta bardzo wczesne jest **Mikulickie.** Żyto to, zwłaszcza dla okolic podgórskich jest dobre. W mało pomyślnych warunkach uprawy da ono zawsze znośny plon. **Pełkus** nadaje się na gleby lepsze i lepsze stanowiska. Jest bardzo plenne i ziarno ma dorodne. **Włoszanowskie** odpowiednie na gleby średnie i lepsze. **Puławskie** wczesne nadaje się na gleby lżejsze i będące w mniejszej kulturze. **Żyto Puławskie jest odporne na rdze.**

Z pszenic do najplenniejszych należy **Graniatka Dańkowska. Odporna jest na wymarzanie i dojrzewa wcześnie.** Wymaga gleb średnich i **dobrych**, ale nie za wilgotnych. **Ostka Skomoroska** należy do pszenic o średnich wymaganiach. **Ostka Grodkowicka** może być siana nawet **na słabych** stanowiskach.

Odmiana dostosowana do miejscowych warunków, już w pierwszym roku pokrywa koszty nabycia nasienia.

Nieudany jarmark hodowlany

W Krakowie odbył się jarmark hodowlany zorganizowany przez Krakowską Izbę Rolniczą i Małopolskie Tow. Rolnicze. Na jarmark spędzono pewną, niewielką ilość bydła czerwonego polskiego, nizinnego, trzody chlewnej, owiec i drobiu. W tym roku jarmark był słabo obesłany, zwłaszcza bydła i owiec bardzo mało doprowadzono. Poszczególne sztuki przedstawiały mniejszej wartości materiał hodowlany. Wogóle jarmark się nie udał i był znacznie gorszy niż w poprzednim roku.

Wypada zapytać co jest tego przyczyną? Przecież aparat fachowy instruktorski jest dość liczny, zarówno w centrali w Krakowie, jak i w terenie po powiatach, funduszów też nie brakuje. Coś w każdym razie szwankuje, albo organizacja, albo nastawienie, brak zaufania i zrozumienia rolników do tego rodzaju poczynań instytucji rolniczych.

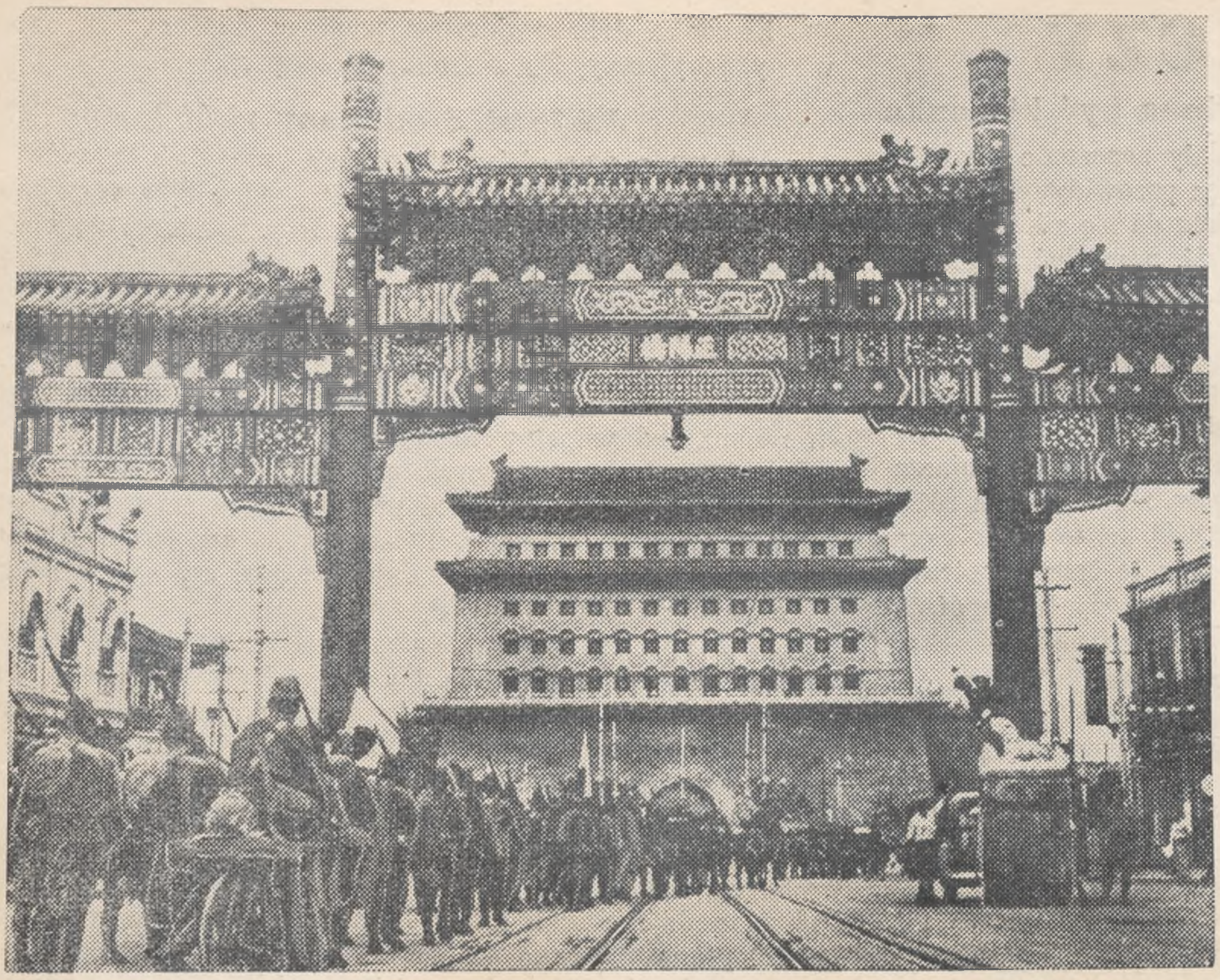
WIADOMOŚCI ROLNICZE.

Ceny lnu i konopi będą ustalone. Przemysł olejarski w najbliższym czasie ma zawrzeć umowę z rolnictwem na odbiór nasion oleistych po z góry ustalonych cenach. I tak przemysł olejarski zobowiązany będzie do płacenia następujących cen: we wrześniu br. za 100 kg. nasion konopi 20 zł., nasion lnu 40 zł.; w październiku br. za 100 kg. nasion konopi 28 zł. 60 gr., nasion lnu 41 zł.; w listopadzie br. za 100 kg. nasion konopi 29 zł. 20 gr., nasion lnu 42 zł. i t. d. dochodząc w marcu 1938 r. do 44 zł. 80 gr. za 100 kg, nasion lnu i 31 zł. 60 gr. za 100 kg. konopi. Chcąc zatem nasiona lnu i konopi sprzedać po cenach wyższych, powinni rolnicy wstrzymać się ze sprzedażą do czasu późniejszego.

Kredyty dla spółdzielni rolniczo-handlowych. Państw. Bank Rolny oddział w Krakowie, podobnie jak inne oddziały, uruchomił kredyt w sumie 230 tysięcy zł. na ulgowym oprocentowaniu dla spółdzielni rolniczo-handlowych na skup zboża.

Rolnicy nie płacą procentów od długów. Rolnictwo w dalszym ciągu nie płaci odsetek od długów, które zostały rozłożone na raty przez Bank Akceptacyjny. Zaległości z tego tytułu wynoszą już dzisiaj około 10 milionów złotych.

Jabłka tańsze niż ziemniaki. Dobre urodzaje owoców spowodowały wielki dowóz ich na rynki miejskie. Wskutek tego ceny owoców są bardzo niskie. Dochodzi do tego, że cena jabłek jest niższa jak ziemniaków. Często za 1 kg jabłek rolnicy-sadownicy otrzymują zaledwie kilka groszy. Nie rzadko zdarza się, że za 20 kilowy kosz owoców ofiarują kupcy 1 i pół do 2 zł.



Humor

W MASARNI.

— Proszę mi dać pół funta kiełbasy, ale nie świeżej.

— Co — dziwi się masarz — dlaczego nie chcesz świeżej?

— Bo mój ojciec powiedział, że jeśli będzie kiełbasa nie świeża, to mogę ją sam zjeść...

* * *

— Pożycz mi pięć złotych?

— A jaką mi dasz gwarancję?

— Drugą hipotekę na moim zegarku!

ROZMOWA MALARZY.

— Jak raz namalowałem zimę, to przed obrazem ludzie szczękali z zimna zębami.

— Mój drogi, jak ja wymalowałem jednemu klientowi psa, to w domu ginęła kiełbasa.

Z wojny na Dalekim Wschodzie: wojska japońskie wkraczają do Pekinu.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Sezoń ogórkowy jus przeminął, skońcył sie ostatecnie na Kalwaryji w odpust Wniebowzięcia Najświętszej Maryji Panny, na ktorem to odpuście ćwierć milijonowy naród, osiemset trzęnoście becek kisonych ogórków skonsumowoł, jak mi to opowiedzioł jeden kolega, co nad samem Cedronem miesko i skrypcyją z beckami ogórków przeprowadził. Zaros znowu po tych kisonych ogórkach nastoł sezoń grzybowy z takąm urodąm, jakiej dawno nie było, bo jak sie miesiąc sierpień w pogrzeb Matki Boskiej na Kalwaryji ozpłakoł, tak jus do samego końca słocił i murgocił, a wiadomo, ze w taki mokry cas na grzyby i na zaby okrutecno uroda. Grzybami bardzo sie ciesę i co rano zbieram, susę, zeby mi ich na całą zimę do zuru na omastę wystarcyło, a jak przydzie świento wilijo, to się cały dzień drzwi otwierają do mojej chałpy, co wszyścy krewni, kumotrowie, koledzy, przyjociele, nawet nieprzyjociele idą do mnie po grzyby: — Bartosu, dajcie garść grzybów na świętą wiliję, bo wy ta pod lasem, toście pewnie z półkorca nasusyli! Dlo bliskich krewnyk, lepsych przyjocieli, mom śpecyjalnie prawdziwe grzybki susone, dlo dalsych gorsych przyjocieli, kolegów mam susone krakowioki, bure kozoki, a dlo takich, co ich nie lubię, nie cierpię, mom znowu śpecyjalnie susone osobno „gęsie pępki", najgorsy gatonek co go tela rośnie w lesie, zeby je mozna kosą kosić. Ktoś powiedzioł, co grzybów nierozumioł, ze „lepsy rydz, jak nic" i to powiedzenie zostało w nasej mowie polskiej jako przysłowie, ale jo przeciwko temu przysłowiu powiem, ze nima grzybów specyjalniejsyk jak rydze! Zamaręnować, zakisić rydze, co to za pycha, co za smak! Mój nieboscyk teść to wolał takie rydze do chleba, jak kiełbasę! Za baryłkę z rusów, z kisonemi rydzami, to bierą gorole w Krakowie 8 do 10, nawet 14 złotyk! — Inacyj by ta dzisiejso gawenda moja wypadła, ale właśnie przyniozem z lasu kosycek rydzów, tak galopowołem z tą moją gawendą, zeby te rydze nasolić, zamaręnować. Aną kochani Cytelnicy, scególnie wy gorolęta na Podhalu, zbierojcie, suscie, marenujcie grzyby, zebyście mieli jak najwięcej baryłek z rydzami i tych różańców grzybkowyk, bo za nie ładne pieniądze weźmiecie.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p.
Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.